10 fen. 10 fen.

DZIENNIK PORANNY

Rok I. Nr. 241.

Kraków, czwartek 12 grudnia 1940 r.

Socjalistyczna Europa przyszłości.

Nie produkcja armat, ale zwycięstwo pracy i postępu stanowi ostateczny cel obecnej walki

Wielka mowa Kanclerza Hitlera do robotników ciężkiego przemysłu.

Berlin, 11 grudnia. W hali montażowej jednego z wielkich zakładów przemysłowych w Berlinie Kanclerz Hitler wygłosił wczoraj przemówienie do tysięcy robotników. Mowa Kanclerza Rzeszy, zawierająca nietylko akcenty polityczne, oraz ocenę sytuacji wojennej, ale też roztrząsająca zasadnicze zagadnienia socjalizmu i praw warstw pracujących, była transmitowana przez wszystkie niemal europejskie stacje radjowe.

W przemówieniu swem Kanclerz Rzeszy Adolf Hitler powiedział m. in.: „Znajdujemy się w chwili obecnej w ogniu rozgrywki, rozstrzygającej nietylko o zwycięstwie jednego albo drugiego kraju. Przeżywamy wzajemną walkę dwóch odrębnych światopoglądów". —

Zkolei Kanclerz Hitler przedstawił porównawcze dane, odnoszące się do liczebności i geograficznych warunków życia narodów, mających udział w obecnej wojnie, przyczem podkreślił, że **Niemcy i Włochy w wyniku wielowiekowych krzywd zostały pozbawione możliwości zapewnienia masom pracującym środkowej Europy naturalnych i dostatecznych warunków bytu. „Człowiek nie żyje bowiem teorjami i frazesami, deklaracje ani nawet światopoglądy nie dają mu jeść. Człowiek natomiast żyje z tego, co może wydobyć z ziemi, żyje z jej płodów i surowców.** Może je przetwarzać dla własnej korzyści i jeść. — Jeżeli grunt, na którym żyje, daje mu zbyt mało, wówczas życie takiego człowieka staje się ubogie i nędzne. Jeżeli jeden żyje na kamienistych piaskowcach, a drugi na żyznej, urodzajnej ziemi, to **tej różnicy nie da się wyrównać żadnemi teorjami, ani najusilniejszą chęcią do pracy".**

Niesprawiedliwy ten podział dóbr naturalnych udowodnić można przy pomocy suchych cyfr. W Europie Kanclerz Hitler — oświadczył Kanclerz Hitler — **wypada jedna osoba na kilometr kwadratowy,** w innych zaś krajach nierzadko tylko sześć, siedem, osiem, albo najwyżej dziesięć osób. **U nas wypada jednak 140 osób.** Tamci nie mogą sobie dać rady z 10 osobami, my natomiast musimy sobie radzić ze 140 osobami na jednym kilometrze kwadratowym. Stanęliśmy wobec tego zadania i dlatego zdecydowałem: musimy zagadnienie to rozwiązać i rozwiążemy je.

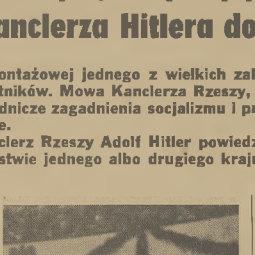

Kanclerz Hitler przed mikrofonem.

Nie jest to jednak rzeczą łatwą.

Każdy bowiem wzbraniłby się przed wyrzeczeniem go z własnych pieleszy. Każdy chce zatrzymać wszystko, co mu dało wychowanie, my jednak mimo to, damy sobie radę. **Posiadamy bowiem olbrzymią cierpliwość.** Wiem, że to nie może być w ciągu dwóch, trzech, lub pięciu latach, co zostało dokonane na przestrzeni trzech, czterech, lub pięciu wieków.

„Oto widzimy

istotną przyczynę obecnego konfliktu.

Zamożni nie życzą sobie, aby pretensje żywotne pracujących mas uległy rzeczywistwieniu. Amerykańscy obserwatorzy oraz Anglicy znaleźli „na to niezwykle trafne określenie. Oświadczyli oni bowiem: „Należy odróżnić dwa rodzaje narodów: **posiadających i niepos iadających.** My, Anglicy, naprzykład należymy do posiadających. My posiadamy nie mniej i nie więcej, jak 40 miljonów kilometrów kwadratowych. — A my, Amerykanie, jesteśmy również narodem posiadającym. Ci inni natomiast, to właśnie niepośiadający w najszerszem tego słowa znaczeniu, niczego nie otrzymują. A bogaty ze swego niczego nie odda.

Jaka to ciekawa rzecz, przypatrzyć się bliżej życiu takich właśnie bogaczy. Na tym, że tak powiem „angielskim świecie", latniejąc, jak się mówi, przykładowa wprost „demokracja". W rzeczywistości jednak **panuje tam kapitał zrzeszony w partji,** korzystające obficie z korzyści tego kapitału. Partje te niewiele różnią się między sobą. W Anglji bowiem bywa przeważnie tak, iż w gronie wpływowych politycznie rodzin istnieje dobrze przemyślany podział funkcyj: podczas gdy jeden członek rodziny jest „konserwatystą", to drugi przyznaje się do liberałów, a trzeci znowuż jest członkiem „Partji Pracy". W rzeczywistości **trójka ta zasiada zgodnie przy wspólnym stole rodzinnym i wspólnie omawia od czasu do czasu zajęcia stanowiska w walce politycznej** i wspólnie opracowuje sprzeczne najczęściej ze sobą „hasła partyjne".

Należałoby przypuszczać, iż w tych krajach wolności i bogactwa panuje niepodzielny dobrobyt ludu. Wręcz przeciwnie!

Nędza szerokich mas w tych właśnie państwach jest znacznie większa, niż gdzieindziej.

W tej bogatej Anglji naprzykład, pod której kontrolą znajduje się 40 miljonów kilometrów kwadratowych, różnica klas jest w tym kraju do tego stopnia jaskrawa, że trudno nawet to sobie wyobrazić. Ludzie, którzy właściwie potrafiliby obdarzyć pracą cały świat, **nie są w stanie załagodzić kwestji bezrobocia nawet we własnym tylko kraju.**

Na przestrzeni dziesiątków lat posiadała bogata Anglja dwa i pół miljona bezrobotnych, a podobnie bogata Ameryka rok rocznie po 10 do 13 miljonów bezrobotnych.

Zdaje się jednak, że to jest rzeczą zupełnie prostą i zrozumiałą w krajach t. zw. demokratycznych, gdzie kwestja ludu pracującego nigdy nie była jeszcze przedmiotem godnym prawdziwej uwagi.

Ośrodkiem dookoła którego wszystko się tam obraca jest dobrobyt kilku zaledwie macherów demokracji, zapewnionego egzystencja tych kilkuset gigantycznych kapitalistów, skupiających w swoich rękach wszystkie prawie zakłady przemysłowe i ich akcje i koncentrujących w ten sposób w gruncie rzeczy losami swoich narodów. Nie ciekawi ich ani na odrobinę życie szerokich mas. Masy te interesuje ich wyłącznie w okresie wyborów. Wówczas bowiem potrzebny jest głos szarego człowieka...

W Niemczech natomiast już niema tej kwestji

Jeżeli jakiś bogaty Anglik mówi: „nie chcemy, aby załamał się nasz światopogląd w jakikolwiek sposób". Ze swego punktu widzenia to ma on rację. Logicznie również twierdzi: „jeżeli myśli tak popularne w Niemczech nie zostaną zawczasu zniszczone i wytępione, wówczas to przenikną do naszego narodu, wytwarzając groźne niebezpieczeństwo dla naszych interesów". Absolutnie sobie tego nie życzymy, nie odpowiadają nam takie metody!

A jakie to są w rzeczywistości metody?

Przedewszystkiem taki fakt: w świecie kapitalistycznym w demokracji, najważniejsza zasada gospodarcza brzmi: **naród istnieje dla gospodarstwa, a gospodarstwo podporządkowane jest kapitałowi.**

Niemcy odwróciły tę zasadę, twierdząc: **kapitał służy gospodarstwu, a gospodarstwo istotnym interesom narodu!** Jeżeli zaś gospodarstwo nie jest w stanie uwzględnić istotnych potrzeb mas, wówczas system taki jest zły bez względu na to, choć nawet kilku ludzi mi powiedziało: „Dla nimie on jest dobry, doskonały, moje dywidendy stoją znakomicie".

Przyznaję im zresztą racje. Co do mnie, to

poszczególna jednostka nie ma prawa swobodnego dysponowania tem, co powinno być użyte tylko i wyłącznie w interesie społecznym.

Jeżeli przedsiębiorca sam potrafi mądrze rozporządzić swoim zyskiem, wówczas wszystko jest w porządku, jeżeli zaś nie umie rozporządzić nim dobrze, wówczas — u nas — interweniuje państwo.

A więc rzeczywiście

dwa światopoglądy stoją przeciwko sobie

i mają oni rację, jeżeli mówią: „Z tym (prawdziwie socjalistycznym!) światopoglądem nie możemy się nigdy pogodzić"— Jakżeby mógł nawet umiarkowany kapitalista zgodzić się z temi naszemi zdrowemi sądami!!

dywidendami wcale się nie interesuje.

Pod tym względem w Niemczech ustalono ścisłe granice. Wobec tych właśnie granic odnowiadają nam następujących argumentem: „Proszę, patrzcie, jak u nich wygląda naprawdę, oni przecież terroryzują wolność!" Tak jest, my rzeczywiście terroryzujemy wolność, ale **wolność clagnienia zysków z mas pracujących,** a jeżeli zachodzi potrzeba, nawet rozprawiamy się z nią bez ceremonji.

Kapitaliści angielscy — aby przytoczyć jeden tylko przykład — są w stanie wyciągnąć ze swoich zakładów przemysłu zbrojeniowego 76, 80, 95, 140, a nawet 160 proc. dywidendy! Naturalnie tacy ponowie mają prawo mówić: „Jeżeli metody niemieckie zaczną rozpowszechniać się, a nawet może zwyciężać, to nasze zyski skończą się". I pod tym względem ze swego punktu widzenia mają zupełna racje.

Ja tego nie ścierpię.

Sądze, że 6 proc. wystarczy, ale i z tych 6 proc. zabieramy jeszcze połowę, a co do reszty, to jeszcze musimy otrzymać dowód, że została ona zużyta w interesie społecznym. Oznacza to więc, że

zagadnienie wartości złota.

Waluta niemiecka jest dziś cenniejsza od złota, gdyż jest ona... bieżącą produkcją".

„Zawdzięczamy to rolnikowi, który pracował od wczesnego ranka do późnego zmroku, zawdzięczamy to robotnikowi, który daje z siebie swój cały wysiłek. Dzięki temu też cały problem został załatwiony jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej.

„Gdybym przed ośmiu czy dziewięciu laty oświadczył publicznie; że sześć lub siedem lat nie będzie już u nas problemów: jak utrzymamy bezrobotnych? — ale zagadnienie to będzie wówczas brzmiało: skąd weźmiemy rąk do pracy? — gdybym tak powiedział, wówczas mogłoby mi to bardzo zaszkodzić, ponieważ zakrzyczanoby mnie: „to warjat! Z nim wogóle nie można rozmawiać, nie mówiąc już o tem, że z nim nie można rozsądnie współpracować, nie można go dopuścić do głosu. To marzyciel i fantasta". A przecież:

dzisiaj stało się to wszystko rzeczywistością.

Dziś istnieje u nas tylko jedno zagadnienie: **Skąd wziąć dostateczną ilość rąk do pracy?**

Tak jest, tem się wyraża błogosławieństwo pracy. **Tylko praca bowiem stwarza warunki dla dalszej pracy, a nie pieniądz tworzy pracę. Tylko praca tworzy wartości, a tem samem wartościami wartości się ludzi za ich chęć do pracy.** To, co jedni wytwarzają, daje drugim warunki do egzystencji, a tem samem rozszerza możliwości pracy. Im bardziej zmobilizujemy siły robocze, tem więcej każdej jednostce przypadnie dóbr potrzebnych do życia.

Nie dziwilem się, skoro w innych krajach rozpoczęto racjonowanie dopiero po dwóch, trzech, pięciu, siedmiu miesiącach, częściowo dopiero po roku. Nie jest to wcale przypadkiem: we wszystkich innych krajach poczynano takie dokonania są z wyrachowaniem. Pytano się „czy należy racjonować mięso?". Był to niby pierwszy alarm ostrzegający: „jeśli posiadasz gotówkę, ulokuj ją; nabądź lodownię i ulokuj w niej kilka połaci słoniny!"

Potem na temat racjonowania będzie się pisało przez cztery tygodnie i każdy posiadający „demokratyczny" sposób myślenia powie sobie: „Aha, przychodzi kolej na racjonowanie słoniny, a więc należy skupywać słoninę". Aż wreszcie przystąpiono „racjonowanie", ale dopiero wówczas, gdy już tego towaru nie było na rynku.

Myśmy uważali za stosowne tego uniknąć i dlatego byliśmy zmuszeni w obliczu obecnej wojny wprowadzić już zgóry takie ograniczenia, w równej mierze dotyczące wszystkich".

Socjalistycznemu porządkowi, który we wszystkich dziedzinach życia państwowego Rzeszy znalazł formy wzorowe dla całej Europy, przeciwstawił Kanclerz Rzeszy fakty wywodzące się w owym „innym świecie", to znaczy w pierwszym rzędzie w Anglji.

Tam — oświadczył — ostatecznym ideałem było i jest **walka o zdobycie majątku,** o własność rodzinną, walka egoizmów jednostek, a inne sprawy są tylko środkiem do osiągania tych właśnie celów.

Znajemy sobie dokładnie sprawę z tego, że jeślibyśmy mogli ulec w tej walce, to oznaczałoby to nietylko koniec naszej socjalistycznej pracy twórczej. **Bez zespolenia bowiem wszystkich sił nie możnaby**

wyżywić wielkich rzesz ludności, będącej pod opieką Rzeszy. A dziś jest to **zbiorowisko liczące ponad 120 miljonów ludzi,** w tem 85 miljonów Niemców.

„Inny świat" — mówi jednak: „Jeśli my przegramy, to runie cały nasz piękny gmach kapitalistyczny!".

„Posiadamy bowiem złoto, które leży w naszych trezorach i wówczas przecież złoto nie będzie przedstawiało żadnej wartości. Cóż, jeśli narody dojdą do przekonania, że praca i tylko praca jest czynnikiem decydującym. Napewno okrzyknie się, iż daremnie nabywaliśmy nasze złoto. Całe nasze imperjum nie będzie mogło utrzymać się. Narody usuwać będą dynastje majątkowe, wyuwając na plan pierwszy żądania natury społecznej. Nastąpi załamanie się naszego świata".

I dlatego rozumiem, jeśli oni powiadają: „Chcielibyśmy przeszkodzie temu za wszelką cenę, chcielibyśmy tego uniknąć".

Tak, chcielibyśmy to dwa światy. Zgadzam się na to, że

jeden z tych dwóch światów musi się załamać.

Jestem przekonany, że jeżeli załamie się tanten świat, to dopiero wtedy narody odzyskają prawdziwą wolność. My bowiem nie prowadzimy wojny przeciwko poszczególnym Anglikom. Przeciwko nim nie jesteśmy. Przez szereg lat głosiłem to publicznie, jako mój program zagraniczno-polityczny.

I jeżeli cała struktura obecnej wojny jest już tak nastawiona, że złoto walczy przeciwko pracy, kapitał przeciwko narodom, a reakcja przeciw postępowi całej ludzkości, to musimy przyznać, że

W ciągu dnia 9 grudnia i w dniu wczorajszym miały miejsce **walki o niezwykle zaciętości między lotniczymi eskadrami a włoskiemi wojskami.** Czarne koszule dywizji „3 stycznia" i 1 libijska dywizja wytrzymały ataki i zadały nieprzyjacielowi wielkie straty. W terenie trwają zażarte walki. W jednej z tych walk padł na czele swego libijskiego batalionu generał Maletth. Włoskie lotnictwo przeiatywało podczas tych walk nad polami bitwy i zrzucało przytem bomby na nieprzyjacielskie formacje pancerne, które, oprócz tego, zostały ostrzelane z karabinów maszynowych.

Na **froncie greckim** dzień upłynął bez powaźniejszych wydarzeń.

praca, narody, a wreszcie i postęp zwyciężą.

Ile to razy wyciągałem do nich rękę do zgody!

Nie miałem bynajmniej ochoty zbroić Niemcy; zbrojenia absorbują tyle sił potrzebnych... Właśnie ja, który uważam pracę za najbardziej wartościowy czynnik.

chciałem użyć rąk robotników niemieckich dla innych celów.

A przynać trzeba, że znanem jest już dostatecznie, iż w tej dziedzinie posiadam dość poważne plany, plany piękne i wielkie.

Pragnę podnieść stopę życiową człowieka.

Posiadałem olbrzymie plany i dla ich zrealizowania potrzebowałem rąk do pracy. A tymczasem zbrojenia odbierają mi tylko robotników.

Wysunąłem propozycje w kierunku ograniczenia zbrojeń, ale **zostałem wyśmiany.** Usłyszałem krótką odpowiedź: nie. Zaproponowałem zupełne wykluczenie lotnictwa z działań wojennych. **To również odrzucono.** Zaproponowałem ograniczenia użycia broni powietrznej. Wszystko to odrzucono i powiedziano: „Właśnie lotnictwo jest tą bronią, przy pomocy której chcemy pokonać wasz reżim".

Jestem jednak człowiekiem, który niczego nie robi pochopnie. Jeżeli już dochodzi do tego, że zmuszony jestem się bronić, wówczas tą bronię się z niezkolejanym fanatyzmem.

Ja wojny powietrznej nie chciałem: wziąć się przeciw niej broniłem. Zabroniłem z początku dokonywania nocnych ataków lotniczych. W Londynie mówiono wówczas: „Aha, to dlatego, że oni nie umieją latać w nocy!".

Od siebie dodam: czy my umiemy latać w nocy — to tem się chyba już odpowiedział. **Ale w nocy nie można tak dokładnie wymierzyć bomb, a ja pragnąłem, aby atakowano tylko objekty ważne z punktu widzenia wojskowego, aby atakowano tylko pozycje frontowe, aby walczyli żołnierze z żołnierzami, a nie z kobietami i dziećmi.** Dlatego nie przeprowadziliśmy żadnych nocnych ataków.

Kiedy atakowaliśmy Paryż, celem naszym były jedynie paryskie objekty wojskowe. Nasi lotnicy celowali wspaniale. O tem mógł się każdy przekonać, kto to widział.

Wówczas wielkiemu strategowi Churchillowi wpadło do głowy

rozpoczęcie niezgranicznej wojny powietrznej w porze nocnej.

Rozpoczął ją — no i teraz zgodziliśmy się na tę wojnę. Prowadzimy ją zdecydowanie i odważnie przy użyciu materjałów i środków, na jakie nas stać. Jeżeli zaś nadejdzie godzina ostatecznej rozprawy, to i do niej staniemy. Ale chciałbym już teraz oświadczyć tym panom:

Robotnicy! W mojej osobie musicie uznać rzecznika waszych spraw i waszych celów! **Sam wywodzę się z ludu i dla tego ludu poświęciłem całe me życie.** Skoro ta ciężka walka skończy się, to skończy się tylko odcinek pracy, po którym nastąpi nowa epoka. **Postawiliśmy sobie za zadanie stworzenie wielkiego planu, którego cele zbiegają się w budowie państwa prawdziwie społecznego i jego stałem i ustawicznem ustalaniu się. Równocześnie postanowiliśmy osiągnąć to wszystko, co umożliwia zapewnienie byt i czyni życie wartościowem.**

Zdecydowaliśmy się raz poraz usuwać te przeszkody, które utrudniają jednostkom w zajęciu miejsca, odpowiadającego ich zdolnościom, miejsca im należnego. Mamy silną i niewzruszoną wolę stworzenia takiego państwa społecznego, które będzie musiało być wzorem we wszystkich dziedzinach życia.

W tem dopiero widzimy ostateczne zwycięstwo!

Widzieliśmy bowiem, jak to wyglądało po drugiej stronie. Przed 20-tu laty pozornie przeciez żyli zwycięzcy. A co dało to zwycięstwo? Tylko nędzę i nieszczęście! **Z tego zwycięstwa wynikło bezrobocie.** Wygrali prowadzoną przez siebie wojnę tylko dla kilku dynastyj finansistów, które rządzą swoim rynkiem kapitałowym, dla kilku set osobników, którzy dyrygują w gruncie rzeczy temi wszystkiemi. Powinno to być dla nas wszystkich dobrą nauczką!

Kiedy zakończy się obecna wojna, wówczas **powinna rozpocząć się olbrzymia praca twórcza, wówczas nowinna zabrzmieć wielka pobudka do pracy.**

Wówczas zaprzestaniemy fabrykacji armat i rozpoczniemy pracę pokojową, nową pracę organizacyjną, obliczoną na miljonowe masy!

Władzy dopiero pokażemy światu, co jest w rzeczywistości panem, kto w rzeczywistości rządzi! **Kapitał czy pracę?** I wówczas z tej pracy powstanie to wielkie państwo, z którem każdy jest związany fanatycznem uczuciem miłości, **ponieważ stanie się ono ojczyzną nawet dla najbiedniejszych.**

Otworzą się wówczas przed nami najbiedniejszych otworzy się wówczas nowe życie. Ale mógłby mi ktoś powiedzieć: „To jest fantazja przyszłości, to są mrzonki!".

To, co wyznaczam sobie działaj jako plan i cel, to nie jest nic w porównaniu z tem, co mam już poza sobą w dziedzinie osiągniętych rezultatów!

To, co zamierzam, jest łatwiejsze i powniejsze do osiągnięcia, niż to, co byłem zmuszony wywalczyć sobie dotychczas. A chcemy osiągnąć i osiągniemy z pewnością

wielkie Państwo, oparte na pokoju, pracy, dobrobycie i kulturze!".

Mowa Kanclerza Rzeszy raz poraz była przerywana entuzjastycznemi demonstracjami solidarności tysięcy obecnych słuchaczy i znalazła bardzo przychylne przyjęcie nietylko w krajach związanych z Niemcami wezłami przyjaźni, ale również w państwach neutralnych.

o terminie tej rozprawy my będziemy decydowali!

Pod tym względem jestem ostrożny. Na Zachodzie mogliśmy atakować jeszcze w jesieni zeszłego roku, ale chciałem wyczekać na odpowiedni moment i sądzę, że nam się to opłaciło...

Taka już jest istota naszego państwa, że nawet w okresie wojny **szanujemy i szanujemy życie ludzkie.** Nie chcemy osiągać sukcesów prestiżowych, dokonywać ataków prestiżowych, ale pragniemy **kierować się wyłącznie rozważnym, wyłącznie wojskowym punktem widzenia.** Wszystkiego, co niekonieczne, chcemy uniknąć. Pozatem wszyscy żyjemy nadzieją, że

może nadejdzie godzina, w której znowu zwyciężyć rozsądek i przywróci nam pokój.

Ale jedno musi świat przyjąć do wiadomości:

klęska Niemiec nigdy nie nadejdzie. Nie może być wymuszona ani środkami wojskowemi, ani przy pomocy czasu, ani środkami gospodarczemi.

Nie jestem człowiekiem, który raz podjętą walkę przerywa na własną niekorzyść!

W naszej i mojej osobistej encyklopedji niema wyrazu **„kapitulacja".** Obecne bowiem zmaganie się nie jest jedynie walką o chwilę obecną, lecz przedewszystkiem **walką o przyszłość.**

Urzeczywistnienie naszych celów również w przyszłości okaże się bardzo cennem. Wygramie obecnej wojny oznacza tyle, że nie przetrwa jej kilku przemysłowców czy też miljonerów, lub kilku kapitalistów, względnie kilku wysoko urodzonych szlachciców lub jakiejś kółko mieszczańskie.

Projekt budowy kanału św. Wawrzyńca

Waszyngton, 11 grudnia. Projekt budowy kanału na rzece św. Wawrzyńca, mający połączyć wielkie jeziora bezpośrednio z Atlantykiem, oraz wykorzystanie tej rzeki dla wytwarzania energji elektrycznej, stanowiący od szeregu lat przedmiot usilnych starań Roosevelta, zajmie ponownie kongres w myśl oświadczenia podsekretarza stanu Berle.

Berle zakomunikował, iż otrzymał polecenie od prezydenta podania do publicznej wiadomości, iż w styczniu zwróci się do kongresu z prośbą o wyrażenie zgody na zawarcie układu pomiędzy Stanami Zjednoczonemi i Kanadą, dotyczącego tego projektu. Kanał ten jest niezbędny dla bezpieczeństwa Ameryki. Wytwarzana przezeń energja elektryczna jest niezbędnie konieczna dla programu zbrojeniowego Stanów Zjednoczonych.

Zbrojny wywiad nad Anglją.

Berlin, 12 grudnia. **Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:**

Zła pogoda ograniczyła działalność lotnictwa także i w dniu 10 oraz w nocy na 11 grudnia do zbrojnego wywiadu. W Freston on Sea zaobserwowano trafienia w terenie portowym z wielkiemi słupami dymu, dalej trafienia na terenie fabrycznym między Folkestone a Canterbury. Pod Harwich okręt handlowy został zaatakowany bombami i ogniem działu pokładowych.

Baterje działowe marynarki wojennej i wojska wzięły pod skuteczny ogień nieprzyjacielskie okręty, które usiłowały przejechać przez Kanał. Baterje dalekonośne wojska zwalczały skutecznie pod wieczór objekty wojskowe na obszarze wybrzeża pod Dover.

W nocy na 11 grudnia kilka nieprzyjacielskich samolotów bojowych zrzuciło niewielką ilość bomb wybuchających i zapalających na obsadzonych obszarach i na miejscowościach południowego wybrzeża. Poza wyjątkiem uszkodzeniem schroniska dla dzieci w pewnem mieście południowo-zachodniego-niemieckiem i lekkiej szkody w budynkach w kilku miejscowościach prowincji nadreńskiej Eifel nie powstała żadna godna wzmianki szkoda.

Na terenie Rzeszy dwie cywilne osoby zostały ciężko ranne, kilka osób lekko rannych. Na obsadzonych obszarach zabito jedno dziecko i zraniono dwie osoby cywilne.

Artylerja przeciwlotnicza zestrzeliła wczoraj dwa nieprzyjacielskie samoloty typu „Bristol-Blenheim". Strat po stronie Niemiec nie było.

Storpedowanie kanadyjskiego kontrtorpedowca.

(—) **Nowy Jork,** 11 grudnia. Kanadyjski kontrtorpedowiec „Suguenay" został — jak donosi Reuter z Ottawy — uszkodzony przez torpedę przez pewną łódź podwodną we wschodniej części Atlantyku. 21 ludzi załogi zaginęło, ranni znajdują się w szpitalu.

Kontrtorpedowiec dopłynął do portu, gdzie przystąpiono do koniecznych naprawy.

Włoski komunikat wojenny

Rzym, 12 grudnia. Włoski komunikat wojenny ze środy brzmi następująco:

Główna kwatera armji włoskiej komunikuje:

W święcie dnia 9 grudnia angielskie dywizje pancerne zaatakowały włoskie, obsadzone przez wojska libijskie, stanowiska, na południowy wschód od Sidi Barani. Wojska te najprzód stawiły bohaterski opór, ale po kilku godzinach zostały przewyciężone i wycofały się do Sidi Barani.

Ukończenie budowy szosy pustynnej do Sidi el Barani.

Medjolan, 11 grudnia. Jak donosi wojenny korespondent del Popolo z frontu egipskiego, ukończono już prace przy budowie autostrady, prowadzącej od granicy do Sidi el Barani poprzez zdobyty przez marszałka Grazianiego obszar pustynny. Jest ona prawdziwym cudem pustyni, a równocześnie olbrzymim sprzymierzeńcem armji kołonjalnej, gdy chodzi o dostawę posiłków i ruchy oddziałów zmotoryzowanych.

Wybudowana w swoim czasie szosa wzdłuż wybrzeża sięgała jedynie do granicy Egiptu, gdzie rozpoczynały się pustynne bezdroża. Pustynia ta była jedną z wielkich przeszkód w walce z Anglikami. Jedynie jedna z tych dróg, budowana przez Anglików, miała nawierzchnię betonową, co jednak przy niezwykle ożywionym ruchu w tych stronach nie wystarczało.

W tych warunkach polecił naczelny komendant wojsk włoskich budowę normalnej autostrady, dzięki czemu pustynny krajobraz tego odcinka uległ zupełnemu przeobrażeniu. Po zdobyciu Sidi el Barani we wrześniu b. r. urosło to miasto do rozmiarów potężnego obozowiska, które obecnie posiada połączenia stacjami prowiantowemi w Libji.

„Polityka maślana" Szwajcarji.

Berno, 11 grudnia. Rozporządzenia rządu szwajcarskiego, dotyczące różnych ograniczeń w zakresie spożywczym, oraz tekstylnym, wywołały ostatnio **dosyć żywą polemikę w prasie szwajcarskiej, która zarzuca rządowi niedokładne decyzyj, mogących poprawić sytuację ogólną.**

W związku z tem podaje prasa szereg ciekawych szczegółów odnośnie do produkcji masła i serów sławnych na cały świat. Tak więc, **zajmuje Szwajcarja po Holandji drugie miejsce w eksporcie serów, a w roku 1938 eksportowała tego towaru aż 2.886 wagonów.**

Gorzej przedstawia się sprawa z masłem, również ciesz ącem się do niedawna wielkim popytem w całym świecie. **W roku 1938 importowano do Szwajcarji 151 ton masła. Pewnem tego powodem produkcji masła jest niedostateczne zaopatrzenie kraju w pasze.** W roku bieżącym zbiór pasz w Szwajcarji wypadł bardzo słabo, t. j. o jakieś 20 proc. mniej niż przeciętny zbiór, z drugiej jednak strony trudno jest o importy pasz z zagranicy, dlatego też **znajduje się obecnie hodowla bydła w Szwajcarji w stanie kryzysowym.**

Jeżeli chodzi o zagadnienie masła w Szwajcarji, to **dotychczasowa konsumcja wynosiła tygodniowo 145 gramów.** Jeszcze we wrześniu b. r. masło było w Szwajcarji dużo, następnie jednak dał się we znaki gwałtowny run na masło, powodujący gwałtowne obniżenie się zapasów. Prasa szwajcarska zarzuca władzom aprowizacyjnym, że nie umiały utrzymać w tajemnicy wiadomości o przyszłych ograniczeniach w użyciu masła i spowodowały po średnio ten niezdrowy objaw gospodarczy. Obecnie określiły władze aprowizacyjne przydział masła na miesiąc na 200 gramów.

Skasowanie granic bałtyckich.

Moskwa, 11 grudnia. **W dniu 27 listopada zostały przez władze sowieckie zniesione granice celne między ZSRR a Litwą** tak, że towary mogą być przewożone bez jakichkolwiek ograniczeń. Poprzednio wprowadzono na Litwie obok wsiny litowej również walutę rublową w stosunku 1 lit — 0.90 rubla.

Siostra Pandit Nehru została skazana.

() **Nowy Jork,** 11 grudnia. Siostra aresztowanego już Pandit Nehru, wchodząca podobnie jak i brat, w skład hinduskiej partji kongresowej i należąca do rzędu kongresowego w prowincjach, została skazana na 4 miesiące więzienia z powodu naruszenia ustaw wojennych.

Zapowiedziała ona w Allahabad wygłoszenie mowy antywojennej, w rezultacie czego nastąpiło aresztowanie. Brat jej został również aresztowany za taki sam występek.

Bilans transportów dzieci.

Sztokholm, 11 grudnia. Według obliczeń władz angielskich wysłano dotychczas z Londynu 370.000 dzieci, przyczem jednak

Rząd Urugwaju wdrożył dochodzenia w sprawie afery „Carnarvon Castle".

(=) **Montevideo**, 11 grudnia. **Poseł niemiecki w Montevideo zażądał we wtorek w urugwajskiem ministerstwie spraw zagranicznych urzędowego zrewidowania wszystkich stacjonowanych w Montevideo okrętów, celem odszukania 22 Niemców, odprowadzonych przed kilku dniami z brazylijskiego parowca „Itape" przez angielski krążownik pomocniczy „Carnarvon Castle", który Niemców tych, po odniesieniu uszkodzeń w bitwie z pewnym niemieckim krążownikiem, przekazał na pokład innego parowca angielskiego.**

Dyrektor polityczny ministerstwa spraw zagranicznych przyrzekł posłowi niemieckiemu przeprowadzenie szczegółowych dochodzeń w sprawie wszystkich okoliczności, towarzyszących aferze angielskiego krążownika „Carnarvon Castle", przyczem oświadczył, że według informacyj urugwajskiego ministerstwa spraw zagranicznych 22 aresztowanych Niemców znajduje się w Montevideo.

Nieprawdziwe pogłoski o bitwie morskiej na Atlantyku.

(=) **Sztokholm**, 11 grudnia. W związku z bitwą pomiędzy krążownikami pomocniczemi brytyjskim i niemieckim na południowym Atlantyku komunikuje dodatkowo, że doniemanie Reutera, jakoby niemiecki kontrtorpedowiec handlowy został poważnie uszkodzony, **nie odpowiada prawdzie.**

Mimo, że statek brytyjski pod względem wielkości, uzbrojenia i szybkości bardzo poważnie przewyższał statek niemiecki, to jednak jednostka niemiecka, dzięki swemu doskonałemu strzelaniu, może zawdzięczać, iż **wyszła nieuszkodzona z potyczki**, natomiast „Carnavon Castle" musiano odwieźć do doków na szereg miesięcy, celem gruntownego remontu.

Ze strony brytyjskiej tłumacza obecnie niepowodzenie akcji przeciwko statkowi niemieckiemu tem, że statek ten bynajmniej nie jest krążownikiem pomocniczym, ale „nancerniikiem kieszonkowym" klasy „Deutschland". Stwierdzenie to **absolutnie nie odpowiada prawdzie.** Okręt niemiecki jest jednostką handlową, przebudowaną na krążownik pomocniczy.

Według informacyj, pochodzącej z Nowego Jorku, w dniu 5 grudnia miało dojść do starcia niemieckiego krążownika pomocniczego, który — jak wiadomo — poważnie uszkodził w walce brytyjski krążownik pomocniczy „Carnarvon Castle", z pewnym angielskim krążownikiem, który zmusił go do walki.

W związku z tem urzędowo komunikują, że **dotychczas brak jakiejkolwiek wiadomości o wspomnianej potyczce morskiej i rozpowszechnianą z Nowego Jorku wiadomość uważać należy za zmyślony.**

Znowu odłożenie rozprawy sądowej w Riom.

Zurych, 11 grudnia,. Francuskie ministerstwo sprawiedliwości w Vichy komunikuje w specjalnem sprawozdaniu, że **najwyższy trybunał w Riom zakończył obecnie dochodzenia w sprawie kilku oskarżonych polityków a mianowicie przeciwko Leonowi Blumowi, Guy la Chambre, Pierre Cot, Daladier i gen. Gamelina.**

Natomiast nie sprawdza się wiadomość podawana ostatnio, jakoby rozprawa sądowa miała odbyć się wkrótce, gdyż odnośne władze zapowiadają je dopiero na styczeń.

Komunikat donosi również, że w sprawie wspomnianych oskarżonych przesłuchano 200 świadków. Oskarżeni będą mogli wglądnąć w materjał zebrany we ich sprawie, a po przesłuchaniu Bluma, Gamelina i Daladiera trybunał oznaczy ostateczny termin rozprawy.

Proces toczyć się będzie **zaocznie przeciwko Pierre Cot'owi** przebywającemu, jak wiadomo, w Stanach Zjednoczonych. Ogólnie mówi się, że **proces ten rozpocznie się** najpóźniej miesiąc, wobec czego termin rozpoczęcia procesu może być wyznaczony na pierwsze dni stycznia, po ferjach świątecznych i noworocznych. **Reynaud i Mandel nie zostali narazie postawieni w stan oskarżenia.**

W komunikacie powiedziano dalej, że po ostatniem przesłuchaniu oskarżonych wszystkie akta zostaną przekazane prokuratorowi, który będzie miał możność wyrażenia swych życzeń. Rozprawa będzie wyznaczona na termin możliwie najwcześniejszy.

Ostatnio zakomunikowano listę obrońców w procesie w Riom. Obrony **Gamelina** podjął się adwokat Arinal z Tuluzy, obrony **Mandla** Cuttoli z Constantiny. **Daladier** wyznaczył na swego obrońcę adw. Ribelta, natomiast **Reynaude** bronić będzie adw. Charpentier. Obrony **Guy la Chambre** adw. Fourcade, zaś **Leon Blum** wyznaczył na swego obrońcę adwokata Samuela Spanien.

Balony zaporowe nad Szwajcarją.

Zurych, 11 grudnia. Wojskowe posterunki szwajcarskie zauważyły kilka dni temu **dwa angielskie balony zaporowe, które uprawszy się z lin, krążyły nad Szwajcarją.** Jeden z nich spadł w kolicy Solothurn w górach Jura, drugi zaś na wschód w kantonie berneńskim.

Szwajcarski protest w Angji.

Zurych, 11 grudnia. Szwajcarska Rada Związkowa postanowiła wnieść w Londynie **przez swego posła kategoryczny protest przeciwko znowu powtarzającym się naruszeniom granicy szwajcarskiej** przez samoloty brytyjskie.

Oficjalna wizyta hr. Csaky w Belgradzie.

(=) **Belgrad**, 11 grudnia. Według informacyj agencji prasowej „Avala", spodziewany jest w Belgradzie przyjazd w dniu 11 b. m. ministra spraw zagranicznych król. Węgier hr. Csaky, na skutek zaproszenia rządu królestwa jugosłowiańskiego. Hrabia Csaky zabawi 2 dni w Belgradzie.

Rocznica sowiecka.

Moskwa, 11 grudnia. **W dniu 5 grudnia obchodzono w całym Związku Sowietów rocznicę ustanowienia ustawy sowieckiej, która wprowadzona i ogłoszona została w dniu 5 grudnia 1936 r. na VIII Kongresie Sowietów.**

Ustawa ta została opracowana przy wybitnym współudziale Stalina. Po ogłoszeniu jej została ona rozpowszechniona w 37.800.000 egzemplarzach i to w 76 językach, w języku zaś rosyjskim w 28.700.000 egzemplarzach.

Przygotowania do wyboru prezydenta Finlandji.

Helsinki, 11 grudnia. **Partje i koła wyborców przystąpiły już do omawiania sprawy wyboru prezydenta, który ma odbyć się w ciągu najbliższych dni.**

Koła prawicowe wysuwają na stanowisko prezydenta jako kandydatów b. prezydenta Svinhufvuda oraz posła fińskiego w Berlinie dra Kihimaki. Jak mówią, fiński poseł w Moskwie Paasikivi zrezygnował z postawienia swej kandydatury, ponieważ czuje się zbyt starym na to stanowisko. Centrum wysuwa kandydaturę obecnego premjera Ryti'ego. Wreszcie lewica wysuwa nazwisko dawnego ministra spraw zagranicznych i przywódcy partji socjalistyczno-demokratycznej Tannera oraz posła do parlamentu Hakkili. Odnosi się jednak wrażenie, że ci dwaj ostatni kandydaci mogą liczyć jedynie na własną partję i jej głosy.

„Svenska Pressen" jest zdania, że obecny premjer Ryti ma największe szanse. Należy jednak zaznaczyć, że b. prezydent Finlandji Svinhufvud cieszy się wśród społeczeństwa wielką popularnością.

Uchwały francuskiej rady ministrów.

(=) **Zurych**, 11 grudnia. **Na ostatniem posiedzeniu gabinetu francuskiego poinformował minister sprawiedliwości Alibert o dalszych wypadkach pozbawienia obywatelstwa francuskiego.** Odnoszą się one w pierwszym rzędzie do generała de Gaulle, generała Legentilhomme i pułkownika Larminat, którzy, odjąc się na służbę Anglji, dopuścili się zdrady kraju i buntu.

Generalny gubernator francuskich kolonij Marcel de Coppet i wysoki komisarz Kamerunu Richard Brunot **zostali pozbawieni obywatelstwa francuskiego.** Również dnia noszą z Londynu o przyjeździe Brunota, który rzekomo miał się podporządkować akcji de Gaulle'a. Ponadto Reuter donosi, że Rada ustawodawcza małej francuskiej kolonji Pondichery (Azja Południowa) podjęła uchwałę poparcia akcji de Gaulle. Kolonja Pondichery liczy 180.000 mieszkańców.

Na stanowisko kierownika wydziału informacyjnego prezydjum rady ministrów, któremu podlega również francuski radjofonja, mianowany został Piere Cathala z tytułem sekretarza generalnego. Cathala, ostatnio generalny sekretarz poczt i telegrafów był w r. 1931 członkiem gabinetu Lavala.

Kontrola żeglugi australijskiej.

Sztokholm, 11 grudnia. **Rząd związkowy Australji wydał rozporządzenie, mocą którego cała żegluga przybrzeżna będzie poddawała pod kontrolę urzędową.**

Postanowienie to odnosi się do pewnych nieporządków w żegludze, która w ten sposób ma być lepiej usprawniona. Poza tem zachował sobie rząd australijski prawo rekwirowania statków i użycia ich w celach handlowych.

Zderzenie się dwóch hiszpańskich statków rybackich.

(=) **La Coruna**, 11 grudnia. W ub. niedzielę, niedaleko wyspy Sisargas, leżącej na wysokości miasta La Coruna, zderzyły ze sobą dwa hiszpańskie statki rybackie „Dolores" i „Castilla".

Statek „Dolores" natonął w przeciągu kilku minut wskutek powstania otworu w kadłubie. Z pośród załogi, liczącej 25 marynarzy, udało się uratować jedynie sześciu i wyłowić zwłoki jednego z członków załogi. Pozostali marynarze, a wśród nich właściciel statku, zginęli w falach morza.

Przez Chiny pojedzie Nomura do Waszyngtonu.

(=) **Tokio**, 11 grudnia. Na pierwszej konferencji prasowej nowego biura informacyjnego gabinetu japońskiego, oświadczył rzecznik Jshi, że admirał Nomura, który początkowo około połowy grudnia zamierzał wyjechać do Waszyngtonu, celem objęcia stanowiska ambasadora, wyjedzie poprzednio do Chin.

To niezwykłe wydarzenie uzasadnione zostało tem, że Nomura przyjęcie na miejscu pragnie osobiście się o sytuacji w Chinach. Prawdopodobnie najpierw uda się on do Szanghaju.

W imię sprawiedliwości.

Prokurator Warden skończył przed chwilą przemowę.

Blady z wysiłku, czy też silnego wzruszenia, usiadł ciężko i ocierał zroszono czoło.

Postawy wyniosłej, pięknych rysów, harmonijnego brzmienia głosu i przenikliwych oczu — był tyłem wytwornego i pociągającego mężczyzny.

Powabu dodawało mu oczywiście w oczach płci słabszej stanowisko prokuratora — odpowiednia życiowa stopa i urok „znanego wszystkim" człowieka.

Lekarski się go jak ognia przestępcy, drżeli o życie swych synów adwokaci, zazdrościli mu szalonej wziętości koledzy, przepadała za nim publiczność, wypełniająca chłurzymia salę rozpraw, **gdzie** zaś wprost za nim wszystkie bez wyjątku kobiety.

— Ten to się nie tyle w prokuratorskiej todze, co raczej w czepku urodził — mawiano o nim powszechnie. — Kobiety snują się za nim jak cienie — dodawali plotkarze — i gdyby tylko był mniej surowych zasad, to ho, ho.... — kończyli z domyślnikiem.

I mieli faktycznie w tem twierdzeniu racje.

Napewno niejedna awantura czy sekretna przygoda mogłaby uniejszyć stronice prokuratorskiego pamiętnika. Oczywiście, gdyby pisał — i o ileby pan prokurator miał byl wrażliwy na pojęcie etyki postępowania odnośnie do niewiast, z czego pokpiwano nawet złośliwie, głośno prawie.

Ale prokurator Warden był w zasadach stoikiem. A życie uważał za sale publiczności przeciwnika, w obliczu której stacza stałe bój prawo z bezprawiem i ściera się honor z namiętnościami. To było jego życiowe credo.

Idąc zawsze szlakiem niezmiennych zasad, że zło we wszelkiej formie należy tępić — stał się prawdziwym biczem wśród współzawodników do sławy prawniczej. Ich wszystkich bił mocno, wewnętrznego przekonania o niegodziwości występku, który ganił z całą bezwzględnością, oskarżonych zaś pobijał pomimo kunsztownych wywodów obrońców żelazną logiką wniknania w pobudki złych czynów.

Przy wszystkich bił mocno, wewnętrznego przekonania o niegodziwości występku, który ganił z całą bezwzględnością, oskarżonych zaś pobijał pomimo kunsztownych wywodów obrońców żelazną logiką wniknania w pobudki złych czynów.

Jak wszystkich bił mocno, wewnętrznego przekonania o niegodziwości występku, który ganił z całą bezwzględnością, oskarżonych zaś pobijał pomimo kunsztownych wywodów obrońców żelazną logiką wniknania w pobudki złych czynów.

Aż oto nadszedł dzień — gdy zdało się, że gwiazda Wardena musi stracić na blasku, że Warden weźmie rozbrat z dotychczasowa swą nieugiętością.

Publiczność nie mogła się doczekać dnia rozprawy, prasa sensacyjna specjalnych sprawozdawców, kobiety — szczególnie kobiety! — te nienasyconej ciekawości stworzenia, umierały poprostu z niecierpliwości. Będzie oskarżał, czy zrezygnuje? A jeśli będzie, czy jak zawsze doprowadzi do swego triumfu? A może przecież sowsem tym razem nie pozwoli. To serce, doład nieczule na cudzy ból i łzy. Może zerwie się w nim bunt woli, może obraz padającego własnego szczęścia pchanuje potok jego niemiłgranych słów potępienia? Może zachwia się w ostatniem zdaniu, mając wymówić słowo: winna!

Winna! Bo oto w roli oskarżonej wystąpiła panna Danilla Cavendish, oficjalna narzeczona prokuratora. Niedziela, jedynaczka prezesa sądu apelacyjnego!

Sensacja, jakich mało...

Wszyły się losy popularnosci Wardena! Nie chciał podjąć obrony żaden z adwokatów, ponieważ dziwny miał to być występ prawniczy: Oskarżał sam prokurator Warden własną narzeczona, córkę również sądownika!

Przyszły teść, prezes Cavendish, łamał ręce z rozpaczy. Sprawa była głośna, o zatuszowaniu jej ani mowy być nie mogło ze względu na charakter stanowiska ojca i przyszłego zięcia! Prawnicy, występujący zawsze w obronie litery prawa, nagle tuszujący znaną rzecz, bo idzie o własne nazwisko i rodzinne względy! — Niepodobieństwo!

Miss Danilla nie zażywała zresztą specjalnej sympatji ogółu. Skłonna do ekstrawagancji i rozlicznych po większej części nieforemnych pomysłów — przysparzała wiele kłopotów ojcu, marzącemu o jak najszybszem wydaniu jej zamąż. Miesiąc temu dobiegła pełnoletności i fantazje swoje wprowadzała w czyn ze zdwojoną energją.

Trzy tygodnie temu została ukarana grzywną po dwakroć za przekroczenie przepisów o szybkości jazdy, gdy prowadziła swój wóz z warjacką bufonadą pryncypalną ulicą miasta. Nie reagując na grzeczne napomnienie umundurowanego policjanta, wypadła w obłędnej szybkości na podmiejską drogę, ścigana pościgiem wściekłym. Pełniący służbę tutaj motocyklista z oddziału policji drogowej wezwał ją do zatrzymania się. Daremnie! I wtedy rozegrał się niesamowity wyścig na 10-kilometrowym odcinku opuszczonej szosy, zakończony tragiczną śmiercią stróża publicznego porządku.

Miss Cavendish skręciła w pewnym momencie na boczną drogę, tarasując jej samochodem, po zatrzymaniu się, w całej szerokości. Wysiadła i ukryła się za drzewem.

Chciała zobaczyć — zenawała — co policjant zrobi, nadjechawszy. Czy bardzo będzie się złościł i szukał jej!

Nadjechał. Ale nieprzywidując zasadzki, z całym impetem rozpędzonego w pościgu za niesforną dziewczyną motocykla, wpadł na samochód, zastawiający drogę.

„Poniósł śmierć na miejscu w wieku rozśmieszonej Danilli, w ofiarnej służbie swego obowiązku".

Tak przemawiał prokurator Warden.

„Wdowieństwo żony i sieroctwo dwojga nieletnich dzieci, dzielnego człowieka, wywołuje powszechne współczucie dla Miss Danilla na swem sumieniu! Dla niej życie — głos prokuratora jakby zalamał się nieco — było pasmem ucieczek, kaprysów i pasz. Dla tamtego, bohatera obowiązku — było ciężką harówką dla własny i rodziny. Kto wdowie powróci opiekunaf Kto sierotom żywiciela? A wszystkim razem ciche szczęście domowego ogniska! Kto!! Winna! Potrzykroć winna! Była pełnoletnia i jako taka odpowiada za swoje czyny! Dla kaprysu z życiem ludzkiem igrać nie wolno — tembardziej, gdy się zna jego wartość! A Miss Danilla kochała życie... Bardzo!"

Wśród złowrogiej ciszy dobiegło prokuratora ikanie.

To płakał ojciec Danilli.

Ona sama, ciężko chwytając powietrze, z rozwartemi grozą oczyma patrzyła w prokuratora.

Wyrok zapadł. Lat pięć domu poprawczego w wieczniu dla kobiet.

Prokurator otarł czoło i nagle wybuchał wspomnieniami szkoły. Publiczność w milczeniu powstawszy, oddawała hołd zasadom niezłomności, złamanego własną stanowczością człowieka. Cicho opuszczano miejsca.

A wśród ciszy zawibrował szeptem głos Danilli:

— Pięć lat... Czekaj na mnie, ja ciebie kocham... Ty — mocny człowieku!

Irena Wisłocka (Kraków).

Uroczystości w święto Niepokalanego Poczęcia w Hiszpanji.

(—) **Madryt, 11 grudnia. Z okazji uroczystości w dniu Niepokalanego Poczęcia N. P. Marji jako patronki piechoty hiszpańskiej, odbyły się w sobotę we wszystkich hiszpańskich garnizonach i koszarach uroczysta nabożeństwa.**

W Madrycie w uroczystościach religijnych, jakie odbyły się w kościele St. Francisco el Grade brali udział hiszpańscy ministrowie armji, lotnictwa i marynarki, oraz pozostali członkowie gabinetu. Wkrótce po rozpoczęciu nabożeństwa zjawiła się również małżonka szefa państwa. Oprócz delegacji formacyj wojskowych, w nabożeństwie brali udział liczni wyżsi oficerowie, oraz przedstawiciele partji i władz państwowych.

Z okazji hiszpańskiego „Dnia matki". Jak odbywa się w święto Niepokalanego Poczęcia, urządzone w domu generalnej kobiet hiszpańskich Pelar Primo de Rivera uroczysty obchód w ścisłem kole, w czasie którego delegacja żeńskiej organizacji młodzieży Falangi wręczyła siostrze b. dyrektorowi Hiszpanji, Primo de Rivera, bukiet kwiatów.

Książę Windsoru wyjechał w podróż rozrywkową.

(=) **Sztokholm, 11 grudnia.** Jak donosi „Dages Nyheter", na podstawie depeszy „United Press", książę Windsoru wyjechał we środę z Miami w podróż rozrywkową na pokładzie jachtu „Southern Cross".

Książę Widsoru skorzystał z zaproszenia znanego szwedzkiego przemysłowca Wenner Grena, właściciela „Southern Cross". W wycieczce tej wzięła również udział żona Windsoru. W chwili obecnej bawi ona za Miami, gdzie zmuszona była poddać się poważnej operacji dentystycznej.

Dzwony tylko na alarm!

Sztokholm, 11 grudnia. Jak dowiadują się z Londynu, oświadczył Churchill w przeszły czwartek w Izbie Gmin, że jakkolwiek rozumie tych wszystkich, którzyby przynajmniej podczas świąt chcieli usłyszeć dźwięk kościelnych dzwonów, to jednak uważa, że należy ich używać jedynie jako sygnału alarmowego, gdyż nie pozostaje żadnej innej na wypadek inwazji niemieckiej.

Oświadczenie to stoi w związku z rozporządzeniem, wydanem zaraz po wybuchu wojny, aby dzwonów używano tylko jako środka alarmowego na wypadek lądowania wojsk niemieckich.

Żydzi w Słowacji.

Bratysława, 11 grudnia. Słowacki minister spraw wewnętrznych i dowódzca gwardji hlinkowców **Sano Mach oświadczył ostatnio reprezentantom prasy, że z dniem 1 stycznia wszystkie sklepy żydowskie w Słowacji wschodniej przejdą w ręce aryjskie.**

Podkreślił on ważność tej zmiany, która będzie miała olbrzymi wpływ na rozwój w przemyśle i handlu słowackim. pozostającym dotychczas w 80 proc. w rękach żydowskich.

Pomoc społeczna w Hiszpanji.

Madryt, 1 grudnia. Organizacje pomocy społecznej w obecnej Hiszpanji nabrały zwłaszcza w ostatnich czasach na znaczeniu i rozwinęły bardzo energiczną akcję społeczną.

Hiszpański „Auxilio Social" objął obecnie opiekę nad dziećmi poległych żołnierzy, które mają być przez niego tak długo wychowywane dopóki nie będą mogły znaleźć sobie pracy zawodowej.

Odbudowa Holandji.

Haga, w grudniu.

Obecna wojna może najbardziej odbiła się na Holandji i Belgji, nie mówiąc już o Anglji, nie też dziwnego, że obecny zarząd tego kraju przystąpił ostatnio do odbudowy zniszczonych miast, ale też do dowania gospodarki holenderskiej do obecnych warunków.

Odbudowę miast rozpoczęto od Rotterdamu, który jest dosyć zniszczony i który zostanie na nowo urządzony według planów architekta Witteveen. **Zamiast wąskich, długich ulic, które rozbudowy to miasto, powstaną szerokie, pełne powietrza i zieleni.**

Odbudowa odnosi się również do **małych miasteczek** oraz **wsi, np. do miasta Scherpenzeel.** W związku z tem przeprowadza się nową parcelację ziemi i w ogóle dosyć daleko idące zmiany w gospodarce wiejskiej. Komisarzem całej akcji odbudowy jest **dr. Rutgers,** który wszystkie odnośne plany przejdzie i zatwierdzi.

W sprawie ułożenia nowych stosunków gospodarczych na wsi i odbudowy zniszczonych gospodarstw stworzono specjalny urząd, działający w Amorsfoort. Zwrócono również uwagę, aby wielkość zabudowań gospodarczych była dostosowana do wielkości posiadłości chłopskiej i aby były one celowe.

Dotychczas rozpoczęto odbudowę 47 gospodarstw chłopskich.

Ale niefyłko w zakresie odbudowy daje się odczuć inicjatywa w obecnej Holandji, również zajęto się leszem wykorzystaniem ziemi, a przedewszystkiem osuszeniem różnych gruntów, które dotychczas były nie do użycia a nawet stanowiły pewną szkodę w gospodarstwie. **Tak np. przystąpiono w prowincji północnego Brabantu do osuszenia 100 000 ha, znajdujących się w gminach Hoeven i Rijsbulten.** Sporządzono już plany odwodnienia tych terenów, które wprawdzie dawno już miały być zmeljorowane, ale zpowodu kilku sił między obiema gminami, sprawa ciągnęła się z załatwieniem aż do dziś dnia. Obliczono, że na **nowych tych terenach zdoła wyżywić się 150.000 ludzi,** a pozatem że zdadzą one dochód 80 miljonów guldenów rocznie.

Nie koniec jednak na tem: **obliczono, że w całej Holandji znajduje się około 375.000 ha, które dotychczas były nieuprawne.** Już kilka lat przed obecną wojną wskazywali inżynierowie Westhoff na konieczność zwrócenia uwagi na te tereny, ale wobec tego, że druga Izba parlamentu holenderskiego nie dała swojego przyzwolenia, prace te uległy zwłoce.

Jednym z terenów, który w pierwszym rzędzie zostanie zmeljorowany i wogóle udostępniony rolnictwu będą

bagna w Wiesbosch w okolicy Brody,

które w roku 1421 zostały zalane wodą i do dziś dnia pozostają w tym stanie. Na terenie tym miejscami dziesiaj zaledwie 590 osób, a jednak będą one mogły utrzymać znacznie więcej. Przeprowadzenie tego osuszenia będzie pracą bardzo ciężką, to też **liczy się z czasem 10 lat,** a koszty wynosić będą 51 miljonów guldenów.

Jeszcze jeden problem pozostaje w dzisiejszej Holandji do załatwienia, a mianowicie

zagadnienie pracy elektrycznego,

t. j. wzmożenie jego produkcji, a pozatem zbudowanie dalszych elektrowni w jednej z nich. Tu np. latnieje w prowincji południowej Holandji 8 centrali elektrycznych, które mają być złączone w jedną całość. Prowincjonalny parlament tej dzielnicy dawno już opracował odnośny projekt ustawy, ale opracowań nie zostało jeszcze przyjętych. Dopiero od dnia 1 lipca przyszłego roku przystąpią te elektrownie do wspólnej pracy. Kapitał zakładowy tego towarzystwa wynosić będzie 480 000 guldenów.

Nie niefyłko w dziedzinie czysto ekonomicznej daje się zauważyć obecnie na zniszczonych holenderskich pewnego rodzaju ożywienie i wzmożenie pracy: również w zakresie życzio intelektualnym oraz naukowym dostrzega się większą współpracę jak dotychczas.

Znany uczony holenderski i badacz flory morskiej, prof. Vening Meinesz oświadczył ostatnio na posiedzeniu jednego z towarzystw naukowych, że dotychczas instytucje naukowe pracowały w Holandji zbyt indywidualnie, że nie dochodziło między niemi do odpowiedniego porozumienia i że ten sposób postępowania szkodzi ostatecznemu wynikowi tych prac. Wezwał on więc sfery naukowe Holandji do scalenia swej pracy, która w ten sposób będzie bardziej wydajna.

Luxemburg spichlerzem Zachodu

Kraków, 11 grudnia.

Pomimo, że Luksemburg jest krajem małeńkim, to jednak palcnawa i dobra gospodarka uczyniła z niego **barudzo ważny czynnik ekonomiczny w środkowej Europie.** Przedewszystkiem gra tu dużą rolę **hutnictwo żelaza.** Znajduje się ono na południu kraju w okolicy Esch. Differdingen jest również **świetna uprawa ziemi** dużem źródłem dochodu.

Nie należy jednak sądzić, że wieś luksemburska jest taką samą wsią, jaką gdzieindziej: gospodarstwa luksemburskie są właściwie **wielkiemi ogrodami warzywnemi i owocowemi,** to też ziemia rentuje się tam zawsze i spieć, jak gdzieindziej.

Wszystkie drogi tego małego państewka obsadzone są drzewami owocowemi, a pozatem hoduje się tutaj dużo wina. Swego czasu spowodowała ta duża produkcja owoców nawet pewnego rodzaju trudności zbytu, ponieważ gdyż wówczas sąsiedni Luksemburga, a mianowicie Belgja, Holandja, Francja i Niemcy również posiadają dużą kulturę owocową tak, że kraje te nie przedstawiały większej wartości jako teren zbytu. Wobec tego starano się wykorzystać owoce w inny sposób, a mianowicie **założenie fabryki wódek owocowych** wszelkiego rodzaju.

Jaką rolę gra Luksemburg w obecnej aprowizacji środkowej Europy może wykazać fakt, że jesienią bież. roku **odtransportowano do Rzeszy 3200.000 kg jabłek deserowych,** oraz **1.300.000 kg śliwek.** Odpowiednia organizacja transportu oraz przeróbki tych owoców pozwoliła zobrać całą płoń, jaki dały drzewa owocowe.

Powiedzieliśmy, że Luksemburg uprawia na wielką skalę wino: istnieje tam bardzo dobra gałąź tej gałęzi wytwórczości, a rocznia produkcja względnie eksport wina wynosił 3.500—4.500 beczek wina. Nadaje się ono przedewszystkiem jako **pokład do fabrykacji wina szampańskiego,** gdyż jest nieco kwaśne.

Oprócz tego luksemburskie nie również inne dziedziny działalności, niespotykane w innych krajach, a mianowicie **hodowlę ziół leczniczych i korzeni.** Takie gospodarstwo korzenno-lecznicze mamy np. na farmie Simmer, która dostarcza m. in. różnych ziół, z których sporządza się eliksyry na żołądek, t. zw. herbatkę piersiową, herbatkę cytrynową itd. Oczywiście, że poza tem wyrabia się z tych ziół bardzo dobre likiery, podobne nieco do benedyktynki, ale mniej znane.

Ale i to nie wyczerpuje całego repertuaru przemysłowiczego rolnictwa luksemburskiego: na wsi luksemburskiej siedzi się bardzo wielką ilość **wszelkiego rodzaju kulinczyn,** drogo cenczą płacanych, które eksportuje się w postaci nasienia zagranicę. Około 4 miljonów kg. nasienia koniczyny importuje rocznie sama Rzesza niemiecka z Luksemburga, używając go jako nawozu ralnego nawozu. Tak więc jest mały Luksemburg złotem jabłkiem **gospodarki zachodniej Europy.**

Podwyższenie kapitałów firmy Renault.

Vichy, 11 grudnia. **Znane fabryki automobilowe Renault podniosły ostatnio swój kapitał akcyjny ze 120 na 240 miljonów franków,** przyczem wydadzą zakłady 240.000 akcyj o wartości 500 franków za akcje dla posiadaczy akcyj pierwotnych.

Prasa legjonowa w Rumunji.

Bukareszt, 11 grudnia. Ruch legjonowy w Rumunji posiada dotychczas dwa pisma: miesięcznik „Bunavestire" i „Cuvantul", obecnie zaś **nadto organizacje legjonowe wydawać będzie trzecie pismo wieczorne p. n. „Axa"** (Os).

Jakie będą zbiory pszenicy?

Rzym, 11 grudnia. Międzynarodowy Instytut Rolniczy w Rzymie zestawił w listopadzie b. r. według nadesłanych oficjalnych danych ogólny bilans zbioru pszenicy w roku 1940. **Z obliczeń tych okazuje się, że zbiór pszenicy w Europie wyniósł 38 miljonów ton, gdy w roku poprzednim wynosił 48 miljonów ton.** Jeżeli chodzi o Amerykę, to Kanada dała w tym roku 14,9 miljonów ton, w roku poprzednim 15,8 miljonów ton, przyczem stoi ona na drugiem miejscu w porównaniu ze zbiorami poprzednich lat. **Dobry ten zbiór pszenicy kanadyjskiej ma jednak swoje ciemne strony, gdyż farmerzy kanadyjscy nie mogą sprzedać jej odrazu, natrafiają na wielkie trudności w magazynowaniu jej. Elewatory kanadyjskie mogą objąć jedynie 10,4 miljonów ton, a w najlepszym razie 12,5 miljonów.** Wobec tego jednak, że również poprzedniego zbioru pozostało jeszcze 2/3 zajmujące odpowiednie miejsce, więc a obecnego zbioru mogli farmerzy zmagazynować jedynie 4,5 miljona ton. Zbiory w Stanach Zjednoczonych wynoszą 372 miljony ton.

Jeżeli chodzi o **Azję, to w Turcji zbiór pszenicy wyniósł 5,2 miljonów ton.** Zbiór ten jest o 51 procent wyższy od przeciętnych zbiorów lat poprzednich, to też należy się liczyć z dużym eksportem pszenicy tureckiej. **Zbiory w Japonji wypadły również dobrze. W całości zbiór pszenicy w Azji obliczony jest na 19,9 miljonów ton. Ameryka Południowa zebrała 7,5 miljonów ton, a Afryka 3,5 miljony ton, w roku przeszłym 6 miljonów ton.**

Co do **Australji,** to brak oficjalnych dokładnych danych. Obecny stan pszenicy australijskiej obliczony jest na 8,8 miljonów ton. Reasumując te wyniki, dochodzi Międzynarodowy Instytut Rolniczy do przekonania, że zbiory pszenicy w całym świecie **należy obliczyć na 110 miljonów ton. Zbiór ten jest więc mniejszy jak w roku przeszłym.**

BOLESŁAW RYBAK.

Powódź

16)

„Wśród miejscowych robotników pozostała panna Marjetta Korabiowska, córka dyrektora fabryki, która osobiście dogląda dzieci i kobiet. Dyrekcja zaopatrzyła robotników w wystarczającą ilość środków żywności, a ponieważ urząd dróg wodnych sygnalizuje spadek wody, przeto należy się spodziewać, że wszystko będzie w porządku".

Korabiowski zniechęcony, rzucił gazetę o chodnik. Dlaczego tak kłamano! Dlaczego otwarcie nie powiedziano, że ani on, ani jego zastępca nie pomyśleli o tych ludziach! Dlaczego jego zastępca nie przyznał się, że nawet nie pomyślano o wywiezieniu sensacyjnego patentu, który za wielką sumę kupiono przed tygodniem zaledwie!

W tej chwili ktoś podbiegł do niego. Był to stary jego znajomy adwokat. Uścisnął mu gorąco rękę i wołał w uniesieniu:

— Gratuluję ci, gratuluję, ależ to wprost bohaterzy z was. A córka! Ho, to, nigdybym nie pomyślał, że panna Marjetta...

— Słuchaj! — przerwał mu Korabiowski — słuchaj, to wszystko nieprawda. Czuję się, jak zdrajca. Nic nie zrobiłem!

Adwokat popatrzył na niego z niedowierzaniem. Nie tak przed janą, troskę o córkę wytrzeźla pozostałych i opanowaną.

Trzeba go było wziąć gdzie między ludzi. Nie nie odpowiadając, wziął go pod rękę i zaprowadził do najbliższej, jakiejś kawiarni. Korabiowski nie wiedział, co się z nim dzieje. Ciężko usiadł na kanapce i podparł głowę rękami. Nie słuchał, co zanuwiał adwokat, wpił machinalnie kieliszek koniaku, potem cześć zagrzył.

— Więc, słuchaj — zaczął się gorączkowo zwierzać. — Wyśmy wcale nie przewidzieli takiego obrotu sprawy. Przecież gdyśmy tam zakładali fabrykę, to przeprowadzaliśmy odpowiednie wywiady i pomiary. Wszystko wskazywało na to, że fabryka jest zupełnie bezpieczna w tym zakresie. Aż tu nagle taka klęska. Ja wyjechałem, aby coś przygotować, ale zanim zdołałem cośkolwiek zrobić, już było zapóźno. Teraz gnębią mnie wyrzuty sumienia. Nie darowałbym sobie nigdy w życiu, gdyby tym ludziom miało się co stać. Ty tego nie rozumiesz, ale gdybyś z nimi pracował przez tyle lat.. Zna się ich, jak własnych młodszych braci, widzi się ich braki, ale i zalety. Przecież, gdyby nie oni, to ja nie doszedłbym nigdy do majątku! I teraz taki koniec!

— No, nie rozpaczaj jeszcze. Zobaczysz, że wszystko się dobrze skończy. Starosta opowiadał mi, że już dużo zrobiono. Jadą saperzy, a wiesz, że to dzielne chłopy. Uratują ci córkę...

— Tu nie chodzi tylko o moją córkę — przerwał mu Korabiowski. — Marjetta swoją drogą, chociaż nie mam złudzeń co do niej. Jednczej sobie wychrażałem moją córkę. Tu chodzi o tych ludzi. Zrozumiesz, to nędza, która nie ma co jeść, której woda może już zalewa gardła...

Korabiowski nie mógł już wytrzymać dłużej, porwał się z kanapy, wcisnął kapelusz na głowę, przebiegł przez kawiarnię i wskoczył do samochodu.

— Do fabryki! — krzyknął na szofera.

Szofer popatrzył się zdziwionym wzrokiem na dyrektora.

— Panie dyrektorze, przecież fabryka...

— Mówię do fabryki, a jeśli i ciebie tchórz zadzierżał, to wysiadaj, wysiadaj, mówię! Pojadę sam.

Przerażony stanem swego chlebodawcy szofer wyskoczył z wozu. Korabiowski zajął jego miejsce, zapalił motor i ruszył całym pędem z miejsca. Zdumiony szofer usłyszał jeszcze zgrzyt niewprawnie amienianych biegów, poczem wóz zniknął mu z oczu.

VIII.

Mijał szósty dzień powodzi. Ludzie siedzieli po barakach, bo im już nie chciało się wychodzić nad wodę i patrzeć się na groźne, mętne fale. Wieczorem położyli się wcześnie spać, bo to i światła nie było i lepiej było przespać głód, który im skrecał kiszki. Dzieci płakały po kątach. Mleka już nie było, gdyż wieś została także odcięta od fabryki i chłopi wygnali bydło do dalszych, wyżej położonych okolic. Tym było nieco lepiej, wprawdzie i oni nie mieli kontaktu ze światem, ale zawsze nie cierpieli tak strasznie, jak robotnicy fabryczni.

Putyra stał samotnie na brzegu wielkiego jeziora, utworzonego przez nędzną szawszącą rzeczkę. Spoglądał na drugi brzeg, mającący w oddali. Wyglądał stamtąd ratunku i wydawało mu się, że właśnie coś tam zaczęło się dziać. Zwołał natychmiast pobliskich robotników. Po chwili wszyscy wylegli na brzeg i wypatrywali.

— Pewno saperzy przyjechali — odważył się któryś powiedzieć.

— A może będą budować most na pontonach — łudził się drugi.

— E! Idźże ty — oburzył się trzeci, który widocznie słusiwał w saperach. — Jakżeby na takiej wodzie mogli most budować! Zresztą i poco? Byleby tylko przyjechali na pontonach i żarcie przywieźli. To najważniejsze. A co potem będzie, to już mniejsza.

— No, to możemy sobie tym razem podjeść porządnie — zauważył ktoś, a zdanie to podchwycili wszyscy.

— Ani nie się ważcie — krzyknął Putyra. — Nie ma jeszcze pewnem, czy to saperzy to przywiozą im żywność. Najprzód się, a potem co będzie! Stać i czekać. Wytrzymaliśmy tyle, to i wytrzymamy jeszcze więcej.

— To ci dopiero komendant — zaczęły się bunty. — Nikt cię tu nie wybierał wodzem, więc nie nie masz do gadania.

Putyra odwinął się i strzelił śmiałka w twarz. Szmery ucichły, masa ugięła się na widok tej wielkiej siły, jaka drzemała w Putyrze. Powalony podniósł się z ziemi i obrzucił przeciwnika wściekłem spojrzeniem. Nie odważył się jednak powiedzieć nic więcej. Zwłaszcza się z olbrzymem, który milcząco otaczał Putyrę. A ten jakoś zebrał się w sobie, oprzytomniał.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Gospodarka najważniejszym bogactwem naturalnem.

Państwowa gospodarka wodna w rejencji rządowej Kattowitz.

Sosnowitz, w grudniu.

Do najważniejszych bogactw naturalnych należy niewątpliwie woda, która jest niestety najtańszym środkiem komunikacyjnym, lecz także niezmiernie ważnym czynnikiem w zakresie elektryfikacji kraju.

Niestety rzeki rejencji rządowej Kattowitz mające przeważny charakter górski lub półgórski znajdują się w bardzo wyjątkowem, pomimo dobrego rozmieszczenia samej sieci hydrograficznej, w stanie wielkiego zaniedbania. Zarówno Wisła, jak i wszystkie jej dopływy, doskonale nadawałyby się jako rzeki żeglowne lub spławne. Mają stosunkowo mały spadek wód i kwestja związania sieci hydrograficznej w jedną całość nie przedstawia wielkich trudności.

Niestety nic na tem polu nie podjęto aby rozwinąć dostatecznie ten najtańszy środek komunikacyjny, tak samo, jak nie wykorzystano siły wodnej dla celów elektryfikacyjnych. Podczas gdy człowiek innemi bogactwami naturalnemi jak z węglem lub z kruszcami szlachetnemi obchodzi się pieczołowicie, starając się o jaknajlepszą eksploatację i gospodarcze wykorzystanie tych skarbów, to zapomniano niestety prawie zupełnie o tem niezmiernie ważnem bogactwie, jakiem jest

racjonalnie wykorzystana siła wodna.

Na tem polu przez długi przeciąg czasu prowadziło się bezplanowo gospodarkę, typowym przykładem tego są właśnie ziemie, wchodzące obecnie w skład rejencji rządowej w Kattowitz.

Jest rzeczą zrozumiałą, że odpowiedzialne czynniki obecnie dokładają wszelkich starań, aby radykalnie zmienić tą niefortunalną gospodarkę skarbami wodnemi, tembardziej, że niema ich wcale zbyt wiele. Zwłaszcza woda wymaga troskliwej i racjonalnej gospodarki aby dać odpowiednie wyniki.

Jak wielkie są zaniedbania na tem polu, najlepiej ilustruje nam „królowa" rzek — Wisła. Wody tej głównej rzeki czyste i krystaliczne u źródeł, już około 100 km poniżej po złączeniu się z Przemszą w pobliżu Auschwitz stają się brudne i cuchnącem ściekiem. Nie szkodliwe dla zdrowia ludzi nie pierwiastków zawierać więc muszą wody tej rzeki pod Warszawą czy u ujścia! Jak wielkie jest niebezpieczeństwo wybuchu epidemji przez takie nierozważne zanieczyszczenie rzeki.

Skutkiem tej gospodarki

stan ryb w rzekach ciągle się zmniejsza

i coraz to nowe połacie żyznej i urodzajnej ziemi ulegają w czasie wiosennych rozlewów lub silnych ulew w lecie zniszczeniu przez muł, stając się nieużytkami. Rok rocznie wylewy rzek niszczą także olbrzymie wartości zasiewu.

W takich warunkach człowiek nie cieszy się rzekami, nie widzi w nich ważnych artykuł komunikacyjnych, lecz dokonane zdarcz i wstręt przed jej wyziewami, strach przed niszczycielską jej potęgą. Podczas gdy kilkadziesiąt lat temu dziadkowie nasi używali jeszcze ożywczej kąpieli rzecznej, to dziś dorastająca generacja zmuszona jest do uprawiania zdrowego sportu pływackiego w wielkich sztucznych basenach.

Przytoczone przykłady świadczą wybitnie o tem, że dotychczasowa gospodarka tem bezcennem bogactwem naturalnem

nie jest podporządkowana interesom ogółu,

że nie zdołano skarbu tego wykorzystać. Dlatego też całe społeczeństwo winno sobie zdać sprawę z tego, że ta **gospodarka ulec musi radykalnej zmianie.** Wszyscy powinni zdać sobie sprawę z wielkich zaniedbań na tem polu i w miarę możności ich sił przyczynić się do naprawy tych stosunków. Wszyscy powinni uprzytomnić sobie, że **zaopatrzenie wielkiego obszaru przemysłowego w wodę oraz pokrycie ciągle wzrastającego zapotrzebowania dla rolnictwa i rzemiosła stoją się przy wspaniale rozwijającym się wielkim przemyśle z dnia na dzień trudniejsze.** Dlatego też jednolite i przemyślane kierownictwo zasobami wodnemi jest

zadaniem nie cierpiącem zwłoki.

Realizacją tych wielkich zadań zajmuje się państwowa gospodarka wodna, albowiem uregulowanie tych spraw nie może być rzeczą jednostek, zależnych jedynie od dobrej woli, lecz musi być sprawą całego społeczeństwa, którego najistotniejszem interesy są przeciw egoizm lub brak zrozumienia, względnie środków zagrożone. Woda jest dla zdrowotności publicznej jak i dla produkcji rolniczej

czynnikiem pierwszorzędnej wagi.

Nie mniejsze znaczenie przypada wodzie jako **najtańszemu środkowi komunikacyjnemu i jako ale do celów elektryfikacyjnych** oraz na różne inne rzemieślnicze i przemysłowe cele. Każdy fachowiec a nawet laik zdaje sobie sprawę z tego, jak ważna jest np. woda rzeczna Białki dla wyrobów znanych ze swej dobroci towarów włókienniczych w Bielitz. Taksamo ważne są wody Soły dla produkcji znanego porteru żywieckiego. Także i Państwowe Zakłady wodociągowe w Maczkach czerpią, ze względu na miękkość, wodę z rzeki Soły. Ta miękka woda rzeczna nadaje się doskonale do obiegu w szeregu urządzeń chłodniczych, kotłowych i zakładowych dla olbrzymiej ilości hut i kopalń.

Jakie są zadania uregulowanej gospodarki wodnej?

Zmniejszenie i stopniowe usunięcie szkód wyrządzonych rok rocznie przez powodzie lub erozję wodną, wzgl. przez lub silnie trwałych opadów w lecie. Obwałowanie brzegów i zabezpieczenie koryt rzek, celem uniemożliwienia dalszego znoszenia urodzajnej i żyznej ziemi przez wodę. W okolicach górskich należy przeprowadzić zalesienie na stromych zboczach, aby zapobiec nadmiar wody. Budowa całego szeregu zbiorników przeciwpowodziowych i zapór wodnych.

Przez obwałowanie i udarmowanie koryt rzek należy uniemożliwić rozlanie się rzek na niżej położone grunta. **Rolnik musi mieć pewność, że z całym spokojem oddać się może uprawie żyznych dolin.** Jednocześnie mieć musi dostateczne obszary na pastwiska. W niektórych bowiem okolicach gospodarka bydlowa jest podstawą egzystencji rolnika.

Niemniejsze są zadania w przemyśle.

Tu na pierwszym planie wysuwa się kwestja centralnego i wyszarzającego zaopatrzenia w wodę zarówno ludzi jak i zmarzen. Oczyszczenie ścieków dla każdego zakładu przemysłowego jest rzeczą pierwszorzędnej wagi. Także i każda gmina, jednostka zamorządowa stoi przed tym samym, niezmiernie ważnym dla zdrowotności publicznej problemem.

Jakie więc zadanie należy w przeciągu następnych lat przeprowadzić na górnośląskim obszarze przemysłowym?

Jak wynika z powyższego, zaniedbania na tem polu są niezmiernie wielkie i w przeciągu kilku lat należy usunąć błędy jednej lub dwóch generacyj.

1) Rozbudowa (regulacja, obwałowanie brzegów i t. p.) około 1000 km rzek górskich, rzek głównych i jej dopływów ogólne koszta tych robót niewątpliwie osiągną sumę 100,000.000 RM.

2) Scrvjna rozbudowa zapór wodnych i zbiorników przeciwpowodziowych dla rzek górskich i półgórskich. Według obliczeń zapory wodne mieć muszą pojemność 350.000.000 m³. Koszta tych inwestycyj obliczono na 175,000.000 RM.

3) Rozbudowa około 200 km najzupełniej zaniedbanych i zanieczyszczonych ścieków wraz z budową zakładów oczyszczania i filtrów oraz polepszenie sposobu zaopatrywania w wodę dla miast i wsi wymaga inwestycyj w wysokości 65,000.000 RM.

4) W celu uzyskania lepszych plonów w rolnictwie oraz dla poprawy ścieków należy przeprowadzić rozbudowę około 2.000 km drenunków rowów i drenowanie około 250 ha. Na ten cel przewidziano sumę 135,000.000 RM.

5) Celem podniesienia wydajności w rolnictwie okaże się koniecznością założenia wielkich stawów, przeznaczonych na hodowle ryb, oraz rozbudowa sieci komunikacyjnej dla rolnictwa. Także i te prace pochłoną sumę 25,000.000 RM.

Ogółem więc na cele gospodarki wodnej potrzeba olbrzymiej sumy 500.000.000 RM.

Jest rzeczą zrozumiałą, że ten olbrzymi program inwestycyjny zrealizować się da **jedynie przez znaczne subsydja państwowe.** Oczywiście do realizacji przystąpić można jedynie po ukończeniu wojny. W każdym razie już dziś rolnictwo otrzymuje z rządu dla założenia urządzeń gospodarki wodnej subsydja w wysokości do 75%. Porad i informacyj udzielają państwowe zarządy wodne oraz Państwowy Urząd Wyżywienia.

Również i korporacje samorządowe otrzymują celem polepszenia zdrowotności publicznej przez rozbudowę zakładów oczyszczenia i filtrów oraz szybkiego wykończenia urządzeń kanalizacyjnych znaczne subsydja państwowe. Wysokość subsydjów określona zostaje na podstawie opinji lekarzy powiatowych oraz Państwowych Zarządów Wodnych.

Przy zrealizowaniu tak gigantycznych zamierzeń jest jeszcze jedna trudność do pokonania a mianowicie

brak wykwalifikowanych sił roboczych i fachowych.

Niewątpliwie jednak i ta trudność zostanie usunięta i w swoim czasie urzędy pracy oddadzą do dyspozycji konieczne siły robocze.

Mniej więcej te same trudności pokonano w Rzeszy w roku 1935—37 należy przeto mieć nadzieję, że i tutaj zrealizowanie tych zadań nie rozbije się o owa trudność. Z drugiej strony istnieje jeszcze na pewno cały szereg rezerwuarów przy powodziach z dziedziny gospodarki wodnej, który narazie pracują w innych zawodach. Zadaniem więc Urzędu Pracy będzie doprowadzenie tych ludzi do swojego właściwego i zdrowego zawodu.

Narazie techniczna samopomoc, organizacja, która wyzwalcza przy powodziach działa niezmiernie dużo dobrego, nadal stoi na straży. Nie należy także zapominać o tem, że w tym roku po raz pierwszy na wschodnim Górnym Śląsku

państwowe hufce pracy rozpoczynają swoją działalność.

Chociaż wiedzy fachowej młodego robotnika nie można porównać z wiedzą starego fachowca, to jednak dobra ich wola i fachowe kierownictwo w znacznym stopniu przyczyni się do realizacji tych zamierzeń. Narazie na Górnym Śląsku pracuje 35 oddziałów o ogólnej liczbą 7.000 osób. 15 oddziałów pracuje wyłącznie przy rzece, reszta w miarę potrzeby zatrudniona zostanie aż do jesieni 1941 r.

Jest rzeczą zrozumiałą, że w jaknajszerszym zakresie wykona się pracę za pomocą maszyn, jak wielkie bagry i t. p.

Oczywiście plany na wykonanie tych gigantycznych zadań

wymagają gruntownego przygotowania.

Sztab najlepszych inżynierów i techników znajdzie na Górnym Śląsku rozległe pole działania. Kierownictwo ogólnej gospodarki wodnej jest rzeczą **państwowej administracji wodnej.** Do pomocy rządu stworzone urząd gospodarki wodnej z oddziałami Teschen, Bielitz, Saybusch i Chrzanów.

Dalsze oddziały są w przygotowaniu. Jak słyszymy, Minister Rolnictwa przywiązuje zadaniom na wschodnim Górnym Śląsku, najlepiej ilustruje **fakt przeznaczenia 75 technicznych urzędników dla pracy na Górnym Śląsku.** Oprócz tego techniczny personał zostaje wydatnie powiększony przez architektów wywiadowych, urzędników Landratów oraz przez inżynierów, techników i urzędników w miejskich urzędach budowlanych.

W ścisłem porozumieniu z państwową administracją wodną pracuje **instytut higjeniczny Breslau, urząd badania wody rzecznej w Breslau wraz z już utworzonym oddziałem w Kattowitz, zakład wodociągowy Górny Śląsk oraz państwowe zakłady wodociągowe w Maczkach.**

Państwowe zarządy wodne współpracują także z wszystkiemi innemi urzędami i instytucjami. Na przeprowadzenie i utrzymania planowych prac wodnych powoła się co roku specjalne związki wodne, którym podlegać będzie administracja tych urządzeń.

hcha.

Jeńcy dawniej a dziś.

Kraków, 11 grudnia.

Przed naszą erą, gdy wojny między dwu narodami kończyły się zazwyczaj zupełnem zniszczeniem jednego z nich, traktowano też jeńców wojennych w okropny sposób. Niejeden z nich czekał i niewolnictwie całego państwa. W tych czasach nie **było żadnego prawa wojennego,** któreby się opierało na jakichś humanitarnych, międzynarodowych umowach.

Każdy, kto podczas wojny składał broń lub ustawał się w ręce wroga, **był skazany na jego łaskę i niełaskę.** A dola jego bywała z zasady smutną. Wzięty do niewoli wojownik **bywał sprzedawany jako niewolnik** i wywożony w najodleglejsze części znanego wówczas świata, skąd tylko w bardzo rzadkich wypadkach mógł wydostać się, albo bywał poprostu zabijany. Niejednokrotnie zdarzało się, że

całe dziesiątki i setki jeńców składano bogom na ofiarę.

Grecy pod koniec swej niepodległości zawarli, ale tylko między sobą, **pewnego rodzaju konwencję** co do prowadzenia wojny, według której jeńców można było wymieniać, względnie wykupywać.

W pierwszych wiekach swych dziejów, Rzymianom też boga była wszelka humanitarność względem jeńców. Oczywiście, że nie można z tego faktu wyciągać wniosku, że Rzymianie znajdowali się wówczas na niskim stopniu kultury, bo taki był wówczas ogólnie przyjęty sposób prowadzenia wojny.

Bitwy w tych czasach były tak straszne, że niejednokrotnie zdarzało się, że

całe wojska do ostatniego wojownika ginęło.

I nic dziwnego, skoro żołnierze po obu stronach wiedzieli, co ich czeka, jeżeli przypadkowo dostaliby się do niewoli: straszne, lecz niewolnictwo, lub okrutna śmierć. Dlatego woleli zginąć, niż wpaść żywcem w ręce wroga.

Niejednokrotnie zdarzało się, że Rzymianie prowadzili w pochodach triumfalnych wodzów nieprzyjacielskich armij po ulicach Rzymu, ku pokonu tłumu. Wodzowie ci zazwyczaj kończyli życie **głodową śmiercią w więzieniu,** podczas gdy zwykli wojownicy bywali zabijani, składani w ofierze lub sprzedawani.

Także u Germanów rozpowszechnił się zwyczaj zabijania jeńców, lub też sprzedawania.

Pewnego rodzaju złagodzenie przyniósł ze sobą Islam,

rozpowszechniony przez Arabów od północnej Afryki, aż hen po Hiszpanje. Ale i u nich był **zwyczaj sprzedawania jeńców,** których w najlepszym razie można było wykupić.

Dopiero później zaczęto bardziej po ludzku traktować jeńców, a zaprzestano zresztą już dziś rolnictwo otrzymuje z rządu dla założenia urządzeń gospodarki wodnej subsydja w wysokości do 75%. Porad i informacyj udzielają państwowe zarządy wodne oraz Państwowy Urząd Wyżywienia.

armja kapitulowała przed Fryderykiem Wielkim, wówczas **oficerów zwolniono, a żołnierzy wcielono do armji pruskiej.** Wówczas było to możliwe, ponieważ żołnierze nie tworzyli armji narodowej, a byli przeważnie najemnymi wojownikami. Ponadto wówczas nie mogło być mowy o Niemczech jako całości, gdyż podzielone one były na szereg drobnych państewek.

W roku 1864 dopiero została zawarta

pierwsza konwencja w Genewie,

mocą której zostały ustalone pewne reguły, tyczące się rannych jeńców wojennych. Z biegiem czasu wszystkie państwa kulturalne ratyfikowały te postanowienia, które zostały uzupełnione traktatem haskim w roku 1907 i 1929. Traktat haski z r. 1907 zajmuje się traktowaniem jeńców wojennych, oraz złożeniem broni i kapitulacji.

Układ genewski z roku 1929 uzupełnił jeszcze

postanowienia tyczące się prowadzenia wojny.

Wówczas zabroniono stosować względem jeńców przemocy, obrażać ich i stosować względem nich represje. Jeńcy mają otrzymywać żołd od swego ojczyzny i muszą mieć odpowiednie ubranie i pożywienie w wystarczającej ilości. **Mogą też być użyci do prac, za wyjątkiem oficerów.** Ich korespondencja nie podlega żadnej opłacie, podobnie jak i przesyłane dla nich paczki z ojczyzny.

Specjalne postanowienia tyczą się **rannych jeńców wojennych,** którzy w ciężkich wypadkach mogą powrócić przez kraje neutralne do ojczyzny.

Ekonomja pracy domowej.

Kraków, 10 grudnia.

Ubrało się u nas nieroz sądne takie przekonanie, że siedzenie przy pracy jest świadectwem lenistwa, stanie zaś — pracowitości. Tymczasem tomy całe mami higjenistki pracy wypisały na **temat szkodliwości pracy w pozycji stojącej.**

Smutne jest jednak to, że u nas dzieła te niestknięte leżą w księgarniach, czy bibljotekach i czasem zajrzy do nich jakiś uczony, szperający za materjałem do nowych prac, lub jakiś przygodny czytelnik, przez ciekawość. A ci wszyscy, do których w pierwszym rzędzie prace te są napisane, o istnieniu ich albo wcale nie wiedzą, albo nie doceniają ich znaczenia.

Najwcześniej może zaczął pod tym względem możnaby to zrobić naszym gospodyniom. Nikt chyba, prócz kilku zawodów męskich (kelnerów, listonoszy i t. p.), tyle nie pracuje stojąc, co one.

Od wczesnego rana do późnej nocy biegają czy to po pokojach, czy po kuchni, czy też zakupami w mieście i w całodziennej tej krzątaninie tyle spoczną, by się na prędce posilić.

Wydaje się niemożliwością, a jednak wyliczone, że **gospodyni, mieszkająca w mieście, dość blisko centrum i rynku, przy dwuosobowej rodzinie mieszkania robi dziennie około 20 km. drogi.**

A jednak można stwierdzić, że przy racjonalnej organizacji pracy możnaby tę drogę zmniejszyć o połowę, jak również zmniejszyć czas pracy wykonanej wolno.

U nas nawet fakt drobności, jak strugania ołówków, czy jarzyn, dogladanie gotującej się strawy robi się w pozycji stojącej. Nie trzeba się chyba rozwodzić i uzasadniać, że te rzeczy również dobrze można zrobić w pozycji siedzącej. Pozycja ta jest **stosunkowo najlepsza,** gdyż najmniej mechanika energji, której przecież nikt nie ma za wiele. Pozycję siedzącą **należy stosować wszędzie, gdzie się da.** Trudno jest siedzieć pierąc, czy zmywając podłogi, ale idealnie można siedzieć prasując, zmywając naczynia, obierając jarzyny czy kartofle, robiąc kluski, ciasto czy makaron i wiele innych rzeczy.

Naturalnie nie wystarczy tylko siedzieć — **trzeba siedzieć w odpowiedni sposób i na odpowiednim krześle.** Długotrwałe trzymanie siedzisko w złej pozycji i na nieodpowiednim krześle przynosi szkody organizmowi — powoduje często szereg zniekształceń, skrzywienie kręgosłupa, a krążenie i oddechanie jest upośledzone.

Tych wszelkich przykrych następstw unikniemy łatwo, gdy będziemy bedziemy siedzieć na krześle, dostosowanem w swej konstrukcji do naszego wzrostu i charakteru pracy.

Przedewszystkiem krzesło kuchenne (powinno być ich w kuchni więcej) nie może być ciężkie, by łatwo było je przesunąć bez hałasu przesunąć na kółkach. Godnem polecenia byłoby krzesło obracające się, jak te, których używa się do fortepianowe.

Trudno tu przytaczać te wszystkie prace, które uszkodliwiają prace w pozycji stojącej.

Krew wskutek siły ciężkości — opada ku dolnym końcowym i zalega w żyłach. Z biegiem lat rozwijają się na tem tle t. zw. **żylaki,** z których później rozwijają się niebezpieczne, bardzo trudno się goiące owrzodzenia podudzia. Nieprawidłowe wskutek stałego utrzymania stojącej postawy ciała, które całym swym ciężarem obarcza nogi, wiązadła i mięśnie nóg rozciągają się, tracą swą sprężystość tak, że skłopotany kształt stopy stopniowo zanika, **mówi się o tak zwanej płaskiej stopie.** W ten właśnie sposób powstaje stan chorobowy i zniekształcenie, zwane **płaską stopą,** która zkolei powoduje bardzo dotkliwe i uporczywe bóle nóg. Cierpienia te często uniemożliwiają prace.

Z pracy jednakże wykonywanej stojąco stosunkowo najbardziej szkodliwe jest **praca w pozycji zgiętej.** Taką pozycję przyjmują n. p. gospodynie przy praniu. Praca w niesaturalnem zgięciu powoduje zniekształcenie kośćca, a ucisk na narządy wewnętrzne — zaburzenia ich funkcji. Często nawet na skutek długotrwałego dramienia mechanicznego okolicy klatki piersiowej, dochodzi do skomplikowanego schorzenia — do raka, tak bardzo często spotykanego u kobiet na piersiach.

To rozlicznie, tak groźne następstwa pracy wykonywanej w pozycji stojącej. Jak chyba przekonał każdy, że gospodyni, że **zachowanie właściwej pozycji przy pracy jest sprawą niezmiernie ważną,** zarówno ze względu na ekonomję pracy, jak i ochronę zdrowia. Praca w pozycji niewłaściwej zżyć wiele kosztuje, gdyż wyzyskanie energji ludzkiej jest niezgodnie, tracić się ją na utrzymanie równowagi, zamiast na pracę produktywną. Z drugiej zaś strony zachowywanie przez długie godziny pracy w niewłaściwej pozycji powoduje z biegiem lat przeróżne zabrzenia w stanie zdrowia, o czem wspomnieliśmy powyżej.

(femina)

CIEKAWOSTKI.

„Do sprzedania fortepian. — Tamże do sprzedania krowa. Oboje w dobrym stanie".

„Człowiek 30-letni pragnie się ożenić i szuka takiego, któryby mu to odradził".

* * *

„Osoba lubiąca spokój może znaleźć mieszkanie przy starszej rodzinie. Tamże udzielą się lekcyj gry na fortepianie i trąbie".

Wschodnia uprzejmość.

(Stan) W przeciwieństwie do możliwie prostych form towarzyskich Europy, na Wschodzie obowiązuje uprzejmość, granicząca nieraz z groteską. Podróżnik Zintgraff miał raz w Pekinie sposobność obserwować niezwykłą uprzejmość. **Z jaką Chińczycy dokonują egzekucji na osobie skazańca.** W zaobserwowanym wypadku kat przystąpił do dekiwenia z obnażonym mieczem, złożył skazańcowi kilka grzecznych ukłonów, poczem w krótkiej mowie usprawiedliwił wszystko z przebaczeniem, że tak niegodne ręce zetną obecnie tak wyniosłą głowę.

Innym przykładem nadzwyczajnej grzeczności Chińczyków jest następująca historja. Mandaryn Pong, człowiek bardzo wykształcony, otrzymał polecenie, by do syna cesarskiego, powierzonego jego opiece, odnosił się ze szczególną życzliwością i aby pouczenia swoje podawał mu w sposób jak najmniej wprzykrzający. Kiedy pewnego dnia mandaryn z młodym księciem spotkali na przechadzce stado owiec, mistrz zapytał swego ucznia, coby to były za zwierzęta. „Świnki" — odparł chłopak bez namysłu. „Wyniośle się zauważyć na to mandaryn. Wasza Wysokość ma do pewnego stopnia najzupełniejszą słuszność, bowiem zwierzęta te posiadają cztery nogi, tak samo jak świnki; gdyby one nie były pokryte wełną, mogłyby także być

(h) W listopadzie br. Powiatowy Urząd Gospodarczy i Aprowizacyjny Oddz. B. w Bielicu wniósł 31 wnioskÓw karnych przeciwko 51 osobom za przekroczenie przepisów o gospodarce wojennej.

W większości wypadków dopuszczono się niedozwolonego uboju i handlu podstępnego. W kilku wypadkach stwierdzono także fałszerstwo dokumentów, polegające na fałszowaniu kart zezwoleń. We wszystkich wypadkach winni oddani zostali w ręce prokuratora.

W 36 innych wypadkach Powiatowy Urząd Gospodarczy zawiesił również za przekroczenie przepisów o gospodarce wojennej surowe kary porządkowe.

Wypadki te świadczą o tem, że istnieje jeszcze ciągle duża ilość osób usiłujących obejść obowiązujące przepisy ustanowione dla konsumentów wzbogacają się przez sprzedaż tych artykułów po cenach lichwierskich. Nie przeto dziwnego, że władze i nadal stosują jaknajsurowsze środki zaradcze, aby uchronić społeczeństwo od wyzysku.

Między innemi żandarmerja w Heinzendorfie podczas przeprowadzonej kontroli w zakładzie gastronomicznym stwierdziła, że właściciel lokalu Karol Rusin dopuścił się niedozwolonego uboju świni. Uboju dokonał niejaki Twardy. Podczas śledztwa zarówno Rusin jak i jego żona nie przyznali się do uboju. Pomimo tego w wyniku dochodzeń ustalono, że Rusin istotnie ubił świnię, nie mając do tego uprawnienia. Na drugi dzień w mieszkaniu urzędnika żandarmerji, który prowadził śledztwo zjawiła

W walce z paskarzami.

wniósł skargę do prokuratora o przekroczenie przepisów o gospodarce wojennej i usiłowanie przekupstwa.

(h) Przed kilkoma dniami posterunek żandarmerji w Chocini zatrzymał podczas kontroli dworca 3 kobiety mające większe paczki ze sobą; u jednej z nich, niejakiej Szerzon, zamieszkałej w Chocini, znaleziono 320 sztuk jaj oraz półtora kilogramu masła. U drugiej mężatki Angieli Wolas znaleziono 320 sztuk jaj oraz 7 kg wyrobów mięsnych, trzecia zatrzymana mężatka Traska, zamieszkała w Iwnal, miała ze sobą 290 sztuk jaj. Zatrzymane kobiety miały zamiar pojechać z tym towarem do Bielitz, aby je tam po cenach znacznie wyższych sprzedać.

Również i przeciwko tym kobietom jak i przeciwko nabywcom towarów Powiatowy Urząd Gospodarczy Oddział B. wniósł skargę do prokuratora.

Posterunek żandarmerji w Auschwitz zatrzymał pięć kobiet z powiatu chrzanowskiego, które w Osieku zakupiły większą ilość środków żywnościowych, zwłaszcza mąki i wyrobów mięsnych, nie będąc w posiadaniu kart zezwoleń. Kobiety usiłowały zakupione towary przez granicę policyjną przemycić.

Oddział B. Powiatowego Urzędu Gospodarstwa nałożył na nich grzywnę w wysokości 50 RM, oraz zarządził konfiskatę towaru.

Smierć pięciu górników w podziemiach kopalni „Reden"

(h) **Onegdaj na kopalni „Reden" w Sosnowicu miał miejsce straszny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć pięciu górników i ciężkie potłuczenia dwóch innych.**

W podziemiach kopalni oberwał się filar, grzebiąc pod zwałami węgla ciała pięciu nieszczęśliwych, którzy nie zdążyli w porę uciec w bezpieczne miejsce. Dwóch innych odniosło ciężkie obrażenia. Jeden z nich, przewieziony do szpitala Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowicu, walczy ze śmiercią.

Tragiczna śmierć pięciu towarzyszy obudziła się głębokiem echem żalu i współczucia wśród nieustraszonych braci górniczych.

Co dzień niesie?

O oświetlenie klatek schodowych.

(h) Lokatorzy domów w śródmieściu m. Będzina wciąż narzekają na słabe oświetlanie klatek schodowych, zwłaszcza w domach kilkupiętrowych. Przeczywiście oświetlenie klatek schodowych stale kuleje, stając się przyczyną nieszczęśliwych wypadków.

W takich wypadkach **winę najczęściej ponoszą dozorcy domów,** którzy nie chcą zadawać się z obsługą elektrowni, sprawdzić wszystkich pięter i korytarzy, by ewentualnie usunąć istniejące braki w oświetleniu.

Zauważono również, że w wielu jeszcze domach **nie usunięto lamp powleczonych cienkiem papierem czy farbą.** Rozporządzenie władz, dotyczące zniesienia obowiązku zaciemniania, było aż nadto wyraźne i wystarczająco opublikowane i dawno powinno być już jaknajdokładniej wykonane. Takie postępowanie narazić może na przykrości tych, którym płonca nad domem została powierzona.

Zdarzają się również wypadki, że dozorcy domów **zapominają poprostu o oświetleniu klatek schodowej,** narażając przez to ich lokatorów, nie mówiąc o znajomych, którzy o tej porze wybiorą się z wizytą.

Braki te należy jaknajprędzej uzupełnić. Trzeba, by dozorcy domów we własnym interesie skutecznej istniejące niedociągnięcia. Jest to zasadniczo ich obowiązkiem, trudno bowiem, by tego rodzaju rzeczami zajmował się zarządca domu, który ma wiele innych trosk na głowie. Razem z usunięciem tych braków zniknąą przykre wypadki, spowodowane słabem oświetleniem klatki schodowej, które nierzadko kończą się połączeniem, a nawet kalectwem.

Dziecko pod kołami auta.

(h) W dniu 1 grudnia br. we wsi Psary pow. Bendzińskiego miał miejsce wypadek, który jedynie dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie pociągnął za sobą śmierci siedmioletniej dziewczynki. Dziewczynka usiłowała przebiec jezdnię i dostała się pod koła przejeżdżającego auta. Kierowca w ostatniej chwili zdążył zahamować, przez co dziewczynka uniknęła niechybnej śmierci, doznając jedynie ogólnych obrażeń.

Uważać na złodziei kleszonkowych.

(h) W dniu 4 grudnia br. o godz. 11.30 podczas jarmarku przy Marktstrasse w Będzinie, jakiś nieznany złodziej zabrał z torebki kupującej około 40 RM gotówką i inne drobne przedmioty ogólnej wartości około 6 RM. Poszkodowana spostrzegła straty dopiero w chwili, gdy znajdowała się już poza obrębem targowicy.

Wypadki takie powtarzają się dość często a złodzieje są przeważnie nieuchwytni. Jedynem zabezpieczeniem się przed tego rodzaju wypadkami, jest jaknajdalej idąca ostrożność.

(h) KARA ZA SAMOWOLNE OPUSZCZENIE MIEJSCA PRACY. Przed sądem grodzkim w Zawierciu odpowiadał Władysław Koziol ze wsi Toporowie gm. Mierzęcice pow. Zawiercie, za samowolne opuszczenie miejsca pracy. Sąd skazał Władysława Kozia na 3 miesiące aresztu.

(h) **ZATARASOWANA JEZDNIA.** Dnia 4 bm. o godz. 13 na skrzyżowaniu ulic Alte Haupt i Kattowitzerstrasse w Będzinie zjechały się dwa wozy ciężarowe i tramwaj, zdążający w stronę Dombrowy. Żadnych przykrych następstw nie było, poza niemiłem opóźnieniem w ruchu tramwajowym na wspomnianym odcinku.

(h) **WYPADEK PRZY PRACY.** Onegdaj na terenie kopalni Mars w Łaziszy nieszczęśliwemu wypadkowi uległ robotnik, zatrudniony przy sortowaniu węgla. Nieszczęśliwy doznał zmiażdżenia dłoni. Przyczyną wypadku była prawdopodobnie własna nieostrożność.

PORADNIK KOSMETYCZNY.

Odmrożone nogi.

Na odmrożone nogi poleca się stosować kąpiele przemienne, polegające na zanurzaniu nóg raz do gorącej, raz do zimnej wody naprzemian. Potem smarować odmrożone miejsca maścią „Propidex", albo następującą mieszaniną: 8 części jodu, 5 części kamfory, 80 cz. terpentyny, 15 cz. terpentyny weneckiej i 120 kollodium. Zmieszać wszystkie składniki, poczem przy użyciu należy mocno wcierać w miejsca odmrożone.

Z domowych środków zaleca się przykładanie drobno usiekanej cebuli, smarowanie żółcią wieprzową, zmieszaną z naftą, moczenie w gorącym kleju stolarskim.

Czerwone ręce.

Przed udaniem się na spoczynek należy kąpać zbyt czerwone ręce w gorącym naparze kory dębowej lub liści włoskich orzechów przez pół godziny. Napar przyrządza się z dwóch garstek kory dębowej lub z 4 garstek liści włoskiego orzecha na 2—3 litry wody. Po kąpieli dokładnie wytrzeć ręce, posmarować je kremem wybielającym (25 g. lanoliny, 5 g. dwutlenku wodorni) i zabezpieczyć rękawiczkami.

Równie dobre wyniki osiąga się też, myjąc ręce w gorącej wodzie, do której dodaje się nieco ałunu i zawijając je następnie bandażami, zmoczonemi w roztworze ostatnich glinki (cztery łyżki stołowe na dwa litry wody). Wieczorem uzupełnić zabiegi kąpielami przemiennemi: trzy minuty kąpieli gorącej i ćwierć minuty zimnej; powtórzyć to trzy razy. Zakończyć to zawsze kąpielą zimną. Po zabiegach zawsze natrzeć kremem wybielającym.

WESOŁY KĄCIK.

Do Warszawy przyjechał pewien pan i kazał dorożkarzowi obwieźć się po mieście. Po skończonej jeździe zapytał się, ile ma zapłacić.

— Sto dwadzieścia złotych.

— Ja nie pytam się, ile za waszego konia, tylko za jazdę.

* * *

Syn: Czy może kto ukarać drugiego za to, czego nie zrobił?

Ojciec: Nie, nie może.

Syn: A jednak nauczyciel ukarał mnie dziś za to, żem nie zrobił zadania.

* * *

Chłop do aptekarz: Ta woda, którą mi pan dał na pluskwy, nic nie pomaga.

Aptekarz: A coście z nią zrobili?

Chłop: Wypiłem ją, a one jak gryzły, tak gryzą.

* * *

— To straszne, żona żąda odemnie pieniędzy rano, w południe i wieczór.

— Cóż ona robi z temi pieniądzmi?

— Nie wiem, bo jej nie daję.

* * *

Ludwik XIV mawiał, że gdy mianował kogoś na jakiś urząd, to zrobił przez to 99 malkontentów i jednego niewdzięcznika.

* * *

Słynny chirurg Lewret został wezwany do żony Delfina, który rzekł do lekarza:

— Powinien pan być rad, bo to rozsławi pańskie imię.

Na to lekarz odpowiedział:

— Ja już mam sławne imię, bo gdybym go nie miał, tobym mnie tu nie wezwano.

* * *

— Wiesz, zaskarżyłem Jana, bo mnie nazwał głupcem.

— Wszak ja nazwałem cię tak już chyba ze sto razy, a nie zaskarżyłeś mnie.

— Ty, to co innego, bo mnie znasz od dzieciństwa i jesteś moim przyjacielem.

* * *

U Lapończyków za tępienie dzikich zwierząt wyznaczają różne nagrody. Naprzykład mąż, który zabił niedźwiedzia, może się mieszkać ze swoją żoną przez cały tydzień.

Naczelny redaktor: Leopold Reischer. Redaktor odpow. Bruno Hamann. Redakcja: Kattowitz, Rumsaer 12, tel. 253-32. — Administracja: Ernst Mosche, Kattowitz, Hauptstrasse 18, tel. 513-24. Oddziały: Bendzin, Kattowitzerstr. 16. Dombrowa, Bahnhofstr. 2. Zawiercie, Adolf-Hitlerstrasse 3.